

Reprinty
"Gazety Gdańskiej"

▶ Str. 5-7



Partner wydania

ORLEN

Galeria Sztuki Gdańskiej



Monika
Wilkońska - Monikony

▶ Str. 9

**SPORT
SZKOLNY
Z ENERGA**



▶ Str. 12

▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 665 | 16.04.2021 r. ISSN 2544-2864

Sędziowie oświadczają - partie, kluby, lustitia...

Zgodnie z art. 88 ustawy o ustroju sądów powszechnych gdańscy sędziowie składali oświadczenia o swoich aktywnościach pozasądowych, w tym politycznych w przeszłości.

▶ Str. 2

Odczytał oświadczenie klubowe i trafił na policję

Z Jerzym Barzowskim, przewodniczącym Klubu radnych PiS w Sejmiku Województwa Pomorskiego rozmawia Artur S. Górski

▶ Str. 4

Drużyna Energii zaprasza młodzież do sportowej zabawy

W zdrowym ciele zdrowy duch. Pamiętać o tym warto zwłaszcza w pandemii, kiedy nie tylko praca, ale także nauka przeniosły się do domów, przed ekrany komputerów. Aby wesprzeć uczniów w zachowaniu dobrego samopoczucia i kondycji, Energa z Grupy ORLEN rozpoczęła czwartą edycję Drużyny Energii. To projekt dla szkół i klubów sportowych, w którym znani i lubiani sportowcy zachęcają młodzież do aktywności fizycznej właśnie w domu. 100 szkół z całej Polski otrzymuje zestawy strojów sportowych, a w finale zabawy najlepsze szkoły rywalizują o dodatkowe nagrody. Zapisy do projektu potrwać do 5 maja.

▶ Str. 11

(PO)lowanie na prezesa - tankowanie na (PO)morzu



Na zdjęciu politycy po: premier Ewa Kopacz, Marcin Kierwiński, Tadeusz Aziewicz i były prezes Lotosu Paweł Olechnowicz

W tzw. sprawie Daniela Obajtka pod szyldem „dziennikarskiego śledztwa” przez wiele tygodni epatowano wrzutkami, zmanipulowanymi, niepełnymi informacjami i półprawdami. Miało to doprowadzić do odwołania prezesa Orlelu i pozostawienia wielkich firm energetycznych w rękach ludzi „gdańskiego układu”.

▶ Str. 8



Akapit wydawcy

Znowu ten Joński, kierownik basenu u prezydenta Łodzi.

Jak nie przed 21 szpitalem, to przy mikrofonie.

Wyjaśniał redaktorowi Racchoniowi - i PT publiczności TVP Info - kim powinien być rzecznik praw obywatelskich.

Że nie powinien być związa-

ny z partią polityczną. Bo wtedy jest jej rzecznikiem a nie rzecznikiem obywateli.

Chyba że wyraża poglądy obywateli, którzy zgłosili Sejmowi jego kandydaturę,

Jak Adam Bodnar.

Zgłoszony we wrześniu 2015 roku przez kartel partyjny PO, PSL, SLD. Co stosunkiem głosów 239 do 155 pozwoliło wyeliminować Zofię Romaszewską.

Jak Irena Lipowicz.

Przez trzy kadencje bezpartyjny polityk sejmowy Unii Demokratycznej i Unii Wolności. Wydelegowana przez prezydenta Kwaśniewskiego na 4 lata do ambasady w Austrii. Zgłoszona przez rząd polski do zarządu fundacji polsko-niemieckiej, a też występująca jako rzecznik spraw polskich w Niemczech. Zgłoszona Sejmowi przez klub Platformy Obywatelskiej w czerwcu 2010 roku.

Jak Janusz Kochanowski.

Jedyny kandydat rekomendowany posłom przez klub Prawa i Sprawiedliwości w lutym 2006 roku.

Jak Andrzej Zoll.

Dziewictwo rzeczników

Karnista, ekspert "Solidarności" podczas obrad "okrągłego stołu". Wysunięty do tej funkcji w czerwcu 2000 roku przez klub Unii Wolności, koalicjanta mniejszego Akcji Wyborczej Solidarność. W ugrupowaniu Mariana Krzaklewskiego ogłoszono podczas głosowania dyscyplinę klubową, bo polityczna aura kandydata nie wszystkim się podobała.

Jak Adam Zieliński.

Prawnik, który w l. 1982-1992 był prezesem NSA, a z ramienia PZPR zasiadał w sejmie X kadencji, będąc jednym z dwóch pozytywnie zweryfikowanych kandydatów z listy krajowej. Zgłoszony w maju 1996 roku przez koalicję SLD(SdRP)-UP i zaakceptowany przez parlament.

Jak Tadeusz Zieliński.

Senator I kadencji, który startował w ekipie Komitetów Obywatelskich, a następnie dołączył do klubu parlamentarnego Unii

Demokratycznej. W wyborach prezydenckich 2005 roku wystartował z poparciem Unii Pracy, uzyskał ponad 3,5 proc. głosów, zajął 6 miejsce. Rzecznikiem został zaproponowany sejmowi przez polityków Unii Demokratycznej w lutym 1992 roku.

Jak Ewa Łętowska.

Zgłoszona sejmowi PRL, na podstawie ustawy z 1987 roku, przez Radę Krajową Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, Przewodniczącym był pisarz Jan Dobraczyński, a sekretarzem generalnym zmodernizowanego pod potrzeby czasu nowego Frontu Jedności Narodu członek Biura Politycznego KC PZPR Marian Orzechowski. Posłom PZPR. ZSL, SD ta kandydatura przypadła w grudniu 1987 roku do gustu niemal jednogłośnie.

Prawo i Sprawiedliwość wystawiając Bartłomieja Wróblewskiego nie czyni więc zamachu na ład parlamentarny, a wykrzystalizuje jak wcześniej każda partia możliwości, które przekazali jej dobrowolnie obywatele w urnach.

Demagogia, którą uprawia poseł Joński może być pochodną jego erudycji historycznej, którą zadziwił telewizorów zanim prezydent Zdanowska powierzyła mu dbanie o miejską pływalnię.

Kadencja Adama Bodnara trwała 5 lat, bo tak stanowi konstytucja. Wygłupił się na koniec kwestionując transakcję już dokonaną. Wcześniej regionalny monopol wydawniczy Polska Press w miastach uwiedzionych przez PO w ogóle mu nie przeszkadzał.

Z taką zaliczką może liczyć na rabat na każdym akwenu pozostającym we władzy PO.

Marek Formela

F(ig)raszka

Pan Bodnar postawił się bykiem
Oj, nie jest on wszystkich
rzecznikiem
Z Platformy przyjaciół ma masę
Więc włączył się w walkę o prasę
Są gierki i brzydkie są chwytły
Jest Bodnar rzecznikiem elity
To aktor niedawno odkryty
W cesarza szaty spowity
I spał się im jako rzecznik
Prasowy wysadził bezpiecznik

Liczbza

61 zł

cena za szczepienie płacona
przez NFZ

140 zł

cena za szczepienie wyjazdowe
przez NFZ

Cytat tygodnia

- Nawet po tylu latach prości ludzie
w Rosji uważają, że tej zbrodni
dokonali Niemcy. (...) naszą
inteligencję zabili tylko dlatego,
że była z Polski (...) zamysł był
taki, żeby zniszczyć Polaków,
żeby się podporządkowali,
żeby nie było Polski - **Hanna
ŚLIWA-WIELESIUŁ, prezes
Stowarzyszenia Rodzina
Katyńska w rozmowie z red.
Andrzejem Urbańskim**

- Solidarna Polska i Porozumienie
samodzielnie nie byłyby w stanie
wygrać wyborów i rządzić.
Tylko koalicja z Prawem
i Sprawiedliwością gwarantuje
im realizację programów (...)
trzeba podchodzić pragmatycznie
do polityki, są czasem konieczne
ustępstwa, ale wszystko ma
swoje granice - **Kazimierz
SMOLIŃSKI, poseł PiS
w rozmowie z red. Jarosławem
Popkiem**

- Przekonywano nas, że na
Westerplatte wszystko zostało
zrobione, że nie ma tam żadnych
szkieletów żołnierzy z września
1939 (...) dziś wiemy, że obrońcy
Rzeczypospolitej przez 80 lat
leżeli jak ludzkie śmieci i nikt się
o nich nie upomniał - **dr Karol
NAWROCKI, dyr. Muzeum II
Wojny Światowej w rozmowie
z red. Olgą Zielińską**

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

Sędziowie oświadczają -
partie, kluby, lustitia...

Zgodnie z art. 88 ustawy o ustroju sądów powszechnych gdańscy sędziowie składali oświadczenia o swoich aktywnościach pozasądowych, w tym politycznych w przeszłości. Ujawniają aktywność w PZPR, SD, ZSL a nawet partii "V"; sędzia Alicja Bogucka, przewodnicząca II wydziału cywilnego SO w Gdańsku przyznała się do członkostwa w partii, której jeszcze nie było. Nadto w pomorskiej apelacji popularne jest członkostwo w związkach kynologicznych, wspólnotach mieszkaniowych, rozmaitych stowarzyszeniach prawników, są też przedstawiciele morsów i... Arsenal Football Club. Liczni przedstawiciele pomorskiej Temidy są członkami stowarzyszenia lustitia.

Zupełnie jak świadkowie, których przesłuchują, sędziowie gubią się w szczegółach swoich wyborów politycznych, zasłaniają upływem czasu i niepamięcią. Sędzia Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, Roman Kowalkowski, przyznaje, że przed 29 grudnia roku 1989 był członkiem PZPR przy sądzie i prokuraturze w Kościerzynie: "nie pamiętam od kiedy, ale prawdopodobnie od 1987 roku". Sędzia nie pamięta też kiedy i w jaki sposób zakończyło się jego "członkostwo W TEJ partii". Jeśli nie pamięta demonstracyjnego zerwania z partią socjalistycznej sprawiedliwości społecznej, to zgodnie z kroniką wydarzeń politycznych, partia osierociła członków z końcem stycznia 1990 roku.

Zgodnie ze statutem PZPR, w jej poczet przyjmowano "ludzi pracy o poglądach zgodnych z ideami socjalizmu i celami partii, wyróżniających się postawą moralną i aktywnością społeczną, cieszących się zaufaniem swojego środowiska, oddanych sprawie socjalizmu in pragnących realizować linię partii".

W dążenia "do całkowitego zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka (...) walce z wszelkimi przejawami pasożytnictwa społecznego, o całkowite zwycięstwo sprawiedliwych, socjalistycznych stosunków w mieście i na wsi" na krótko zaangażował się też sędzia Andrzej Czarnota, przewodniczący II wydziału karnego SA w Gdańsku. Decyzja o przyjęciu legi-

tymacji PZPR 23 sierpnia 1988 roku wydaje się dziś cokolwiek lekkomyślna. Staż partyjny sędziego zakończył się w grudniu 1989 roku i nie przysporzył żadnych partyjnych awansów: "nie pełniłem żadnej funkcji" - chyba z ulgą podkreśla teraz. Ustawodawca zaś nie wymaga, by ujawniał wymaganą statutem pisemną deklarację o przyjęciu w poczet kandydatów, popartą opinią polecającą dwóch członków partii.

Wymóg ten mógł być kłopotliwy dla sędzi Ewy Koperskiej-Kuc, z V wydziału karnego odwoławczego SO w Gdańsku, która jeszcze zanim została asesorem wstąpiła najpierw do Stronnictwa Demokratycznego. Dość szybko wybór ten skorygowała i w 1977 r. przeniosła się do PZPR zobowiązując się "zwalczać marnotrawstwo i nadużycia, strzec społecznego warszatu pracy jako podstawy rozwoju kraju" - co czyniła aż do 1988 roku. W okresie od lipca 1980 roku do lipca 1982 roku panią sędzię obdarzono zaufaniem i wybrano sekretarzem POP PZPR przy Sądzie Rejonowym w Malborku.

"Na straży zdobyczy ludu pracującego i praworządności socjalistycznej" stanął w 1987 roku sędzia II Wydziału Karnego SA Jerzy Sałata, który działał w organizacjach partyjnych przy Wojewódzkim Sądzie Garnizonowym w Łodzi i sądzie Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy. Do 1989 roku

musiał być przekonany, że "tylko komunizm może zapewnić materialny i duchowy rozkwit ludzkości". No i jak to w wojsku, uwolnić "od strachu przed wojnami".

Zaskakujące oświadczenia złożyła sędzia Alicja Bogucka. Przewodnicząca II Wydziału Cywilnego SO w Gdańsku poinformowała, że w latach 1981-85 była "członkiem PSL(!?), w której nie pełniła żadnej funkcji". Czym nie zaskakuje, bo w l. 1981-85 partia wyboru pani sędzi mogło być co najwyżej Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, koalicjant PZPR we Froncie Jedności Narodu. Na odrodzenie PSL trzeba było jeszcze poczekać 4 lata.

Do partii "V", znanej też jako partia posiadaczy magnetowidów, której przewodniczącym był Antoni Gabański, należał w latach 1992-93 sędzia Dariusz Janiszewski z I Wydziału Cywilnego SA w Gdańsku. Ta efemeryczna partia miała biuro w Gdańsku i postulowała rozwiązanie parlamentu, powołanie rady elektorów, równość majątkową i dekomunizację. W planach miała start do sejmu wspólnie z Ruchem dla Rzeczypospolitej Jana Olszewskiego.

Swoich zwolenników miało też wśród sędziów Stronnictwo Demokratyczne, partia inteligentów, których nie uwierała i w użyciu nie była tak kłopotliwa jak lider wspólnego FJN. Zbigniew Merchel, sędzia I Wydziału Cywilnego SA w Gdańsku,

nie pełniąc w SD żadnej funkcji spędził w niej 11 lat od 1986 roku. Rok wcześniej członkiem SD został sędzia Dariusz Malak z II Wydziału Karnego SA w Gdańsku, który został także wybrany członkiem władz wojewódzkich partii.

Intrygujący jest tekst oświadczenia Włodzimierza Brazewicza znanego kamisty z gdańskiej apelacji, który zaznacza, że nie należy do żadnej partii politycznej, ale "w przeszłości, w 1986 roku wypełniłem deklarację do SD, w stronnictwie tym nigdy nie działałem i nie uczestniczyłem w żadnych zebraniach". Nie wiadomo w jakim trybie i kiedy deklaracja się przeterminowała czy też z brak składki członkowskich pozbawił ją znaczenia.

W sprawie składek precyzyjna jest za to sędzia Magdalena Fortuna, która akuratnie zauważa, że jej członkostwo w lustitii biegnie od lutego 2016, bo od tego dnia płaci składkę. Z członkostwem w lustitii ma kłopot sędzia Lidia Jedynak, która orzekała w procesie Amber Gold. Zauważa, że kilka lat temu złożyła pisemny wniosek o wykreślenie z list i nie otrzymała żadnej odpowiedzi, być może wciąż więc jest członkiem stowarzyszenia.

Z przepisów ustawy dworuje sobie sędzia Radomir Boguszewski z IV Wydziału Karnego SO w Gdańsku. Napisał bowiem, że "należy do nieformalnej grupy, która przyjęła nazwę... w celu wspólnego zażywania kąpieli morskich". Z kolei sędzia Mariusz Bartnik informuje, że jest członkiem klubu morsów. Sędzia Andrzej Rydzewski udziela się w klubie tańca sportowego. Za to sędzia Sebastian Brzozowski V Wydziału Karnego Odwoławczego SO może pochwalić się unikalnym członkostwem w Arsenal Football Club, poziom Red Member.

Część sędziów jak Julia Kuciel, Włodzimierz Brazewicz, czy Michał Bober kwestionuje przepisy ustawy jako niekonstytucyjne i odmawia udzielenia żądanych informacji. Z kolei sędzia Agata Wojciszka, swoje członkostwo w lustitii, "dobrowolnie oświadcza nie mając nic do ukrycia".

(gg,st)

Personalia

✓ Po zmianie nazwy z Centrum Hevelianum na Hevelianum, prezydent Gdańska A. Dulkiwicz ogłosił skład Rady Programowej Hevelianum. Zgodnie z zarządzeniem w jej skład weszli: Alan Aleksandrowicz, Robert Bęben, Wojciech Glac, Dariusz Filar, Barbara Frydrych, Grzegorz Karwasz, Agata Kołodziejczyk, Zdzisław Kowalczyk, Agnieszka Kowalska, Janusz Limon, Maciej Mikołajewski, Dorota Sobieniecka-Kańska i Edmund Wittbrodt. Zgodnie z magistracką tradycją, do współpracy nie zaproszono nikogo, kto psułby posiedzenie rady odmiennością swoich poglądów lub pochodzeniem opozycyjnym.

✓ Czerwcowy Challenge Triathlon w Gdańsku poprawia nastroje kierowców miejskich instytucji. Na udział w sztafecie sprinterskiej - 750 metrów w wodzie, 20 kilometrów na rowerze, 5 kilometrów biegiem - zdecydowali się Monika Chabior, Leszek Paszkowski i Piotr Spyra. Ten ostatni, który za nowych rządów przeniósł się z gabinetu dyrektora biura rady miasta do gabinetu dyrektora wydziału infrastruktury, ma doświadczenie triathlonowe i wyruszy jako pierwszy rozpoczynając etap pływakowski. Dyr. Paszkowski z różnych powodów wody unika i wsiadzie na rower, natomiast finisz bierze na swoje barki "nosząca tytuł" zastępcy prezydenta Gdańska M. Chabior. Skromnie przyznaje się do uprawiania "slow joggingu" czyli leniwych marszobiegów. A przecież ma energię, co widać na nagraniach z rynku w Pucku, gdy wcale nie "slow" wydzierala się w sprawach oświatowo-politycznych. Jej kolega z kierownictwa urzędu, Piotr Grzelak, zapowiada natomiast, że sam stworzy sztafetę - popływie, popedałuje i pobiegnie. A nie mógłby tak codziennie biegać z Wrzeszczą do pracy w urzędzie zamiast wozić się służbową skodą z kierowca? Dr Karol Nawrocki, który niekiedy biega z Siedlec do pracy w muzeum, mógłby na rogu 3 Maja i Nowych Ogrodów udzielić P. Grzelakowi krótkich korepetycji z historii...

✓ Izabela Kuś, skarbnik Gdańska, jeszcze co prawda nie biega, nie wiadomo też czy uprawia "slow jogging", ale musi uwijać się coraz szybciej, bo obowiązków ma coraz więcej. Właśnie prezydent Gdańska desygnowała ją do objęcia funkcji przewodniczącej rady nadzorczej spółki Saur Neptun Gdańsk, sprzedawcy wody dla 477 tys. "drogich gdańszczanek i drogich gdańszczan". Nowe obowiązki I. Kuś źle wróżą gdańskiej opozycji, a szerzej gdańskiej społeczności, bo już teraz na pewno nie znajdzie czasu, by informować pracodawców co dalej z kontraktem ze spółką, który wygaśnie w styczniu 2023 roku. Pracę za 80 tys. zł rocznie trzeba bowiem szanować, a jest jeszcze posiadaczka w domu towarowym na Targu Siennym, w który gmina Gdańsk ma mniejszościowe udziały i wciąż czeka cicho na oddanie Kunsztu Wodnego. No i urząd, w którym trzeba ciągle rachować...

✓ Ciąg dalszy spotkania europosłanki Magdaleny Adamowicz z sędzią Julią Kuciel w gościnnych progach, a nie na przedprozach, Sądu Rejonowego Gdańsk-Południe. W jego II wydziale karnym oskarżona M. Adamowicz przedstawiała drugą część swoich wyjaśnień na temat uszczuplenia podatkowych z najmu mieszkań i nieznanego pochodzenia 400 tys. zł. Zdaniem żony b. prezydenta, oskarżenie to próba zniesławiania jej rodziny przez prokuraturę. W sprawie kontekstu politycznego tego oskarżenia Donald Tusk nie zabrał jednak głosu. Być może dlatego, że coś słyszał o listach, które P. Adamowicz pisała do sępa CBA, Pawła Wojtunika, wylewnie opisując zwyczaj gospodarstwa w swojej rodzinie. Problemy rodziny Adamowiczów zaczęły się bowiem wtedy gdy Polska rządziła rodzina polityczna PO. Ciąg dalszy frapującej publicystyki prawnej M. Adamowicz dopiero w czerwcu.

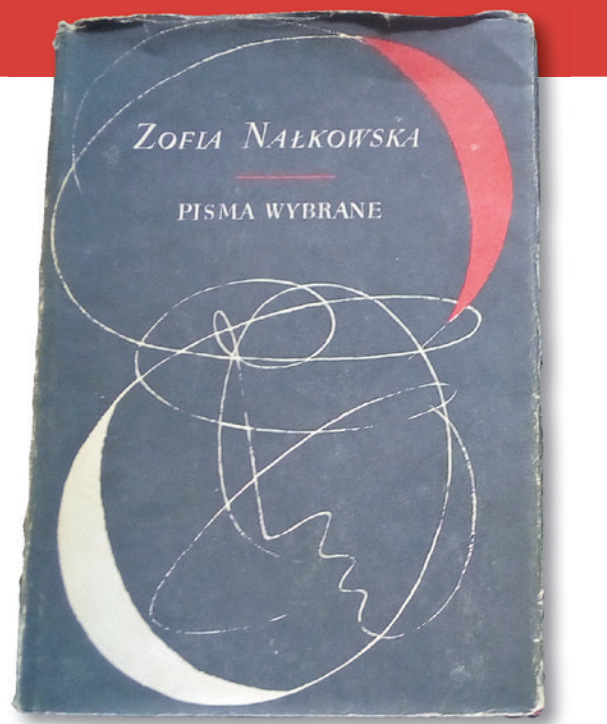
Antykwariat Rejs poleca

"Pisma zebrane" Zofii Nałkowskiej, to kolejna pozycja polecana przez Jolantę Krzyżanowską z Antykwariatu Rejs w Gdańsku, którą można kupić w antykwariacie.

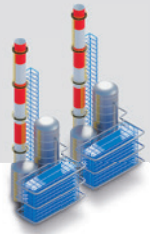
Nowa pozycja, którą proponujemy to dwutomowe wydanie "Pism zebranych" Zofii Nałkowskiej. Autorki nie ma potrzeby przedstawiać polskiemu czytelnikom. Jej książki "Granica", "Medaliony", wciąż należą do kanonu lektur szkolnych, były również filmowane. Propozycje wydanie ukazało się w 1956 roku. Zostało wydane przez wydawnictwo Czytelnik. Poprzedzone jest wstępem o życiu autorki, którego autorem jest Wil-

helm Mach. Warto mieć na swojej domowej półce książkę z połowy ubiegłego wieku, której autorką jest pisarka będąca jedną z największych polskich pisarek okresu międzywojennego. Czasami warto wrócić do tego co się czytało w czasach dzieciństwa czy młodości. Zupełnie inaczej się odbiera książkę czytana w dojrzałym wieku. A czasami po prostu warto przeczytać coś innego danej autorki.

Tomasz Łunkiewicz



NAPĘDZAMY PRZYSZŁOŚĆ. ODPOWIEDZIALNIE.



RAFINERIA

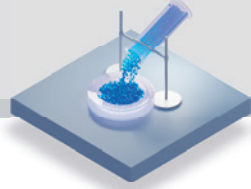
Zintegrowana i efektywna produkcja oraz rozwój w obszarze biopaliw

Moc rafineryjna na kluczowych rynkach

~45 MLN TON /ROK

Produkcja biopaliw, w tym 2G

~2 MLN TON



PETROCHEMIA

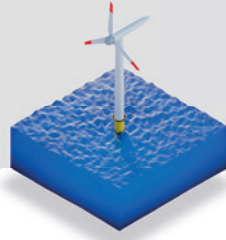
Wzrost mocy, integracja produkcji oraz inwestycje w produkty specjalistyczne i recykling

Udział specjalistycznych produktów petrochemicznych w portfelu

25%

Moc zainstalowana w recyklingu

~0,3-0,4 MLN TON



ENERGETYKA

Znaczące inwestycje w moce w zero- i niskoemisyjnej energetyce

Moc zainstalowana w OZE, w tym w energetyce wiatrowej i słonecznej

PONAD 2,5 GW

Moc zainstalowana w źródłach gazowych

PONAD 2,0 GW



DETAL

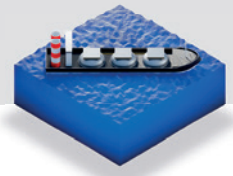
Istotne wzmocnienie sprzedaży detalicznej w regionie przy rozbudowie segmentu pozapaliwowego

Liczba stacji paliw na rynkach w Europie Środkowej

PONAD 3 500 NA 7 RYNKACH

Liczba stacji szybkiego ładowania samochodów elektrycznych

PONAD 1000



WYDOBYCIE

Zrównoważony wzrost portfela z naciskiem na aktywa gazowe

Dzienne wydobycie węglowodorów

~50 TYS. BOE/D

Pokrycie własnego zapotrzebowania na gaz przez zintegrowane wydobycie

~20%

ZDYWERSYFIKOWANY ZYSK OPERACYJNY EBITDA W 2030

~7 MLD PLN

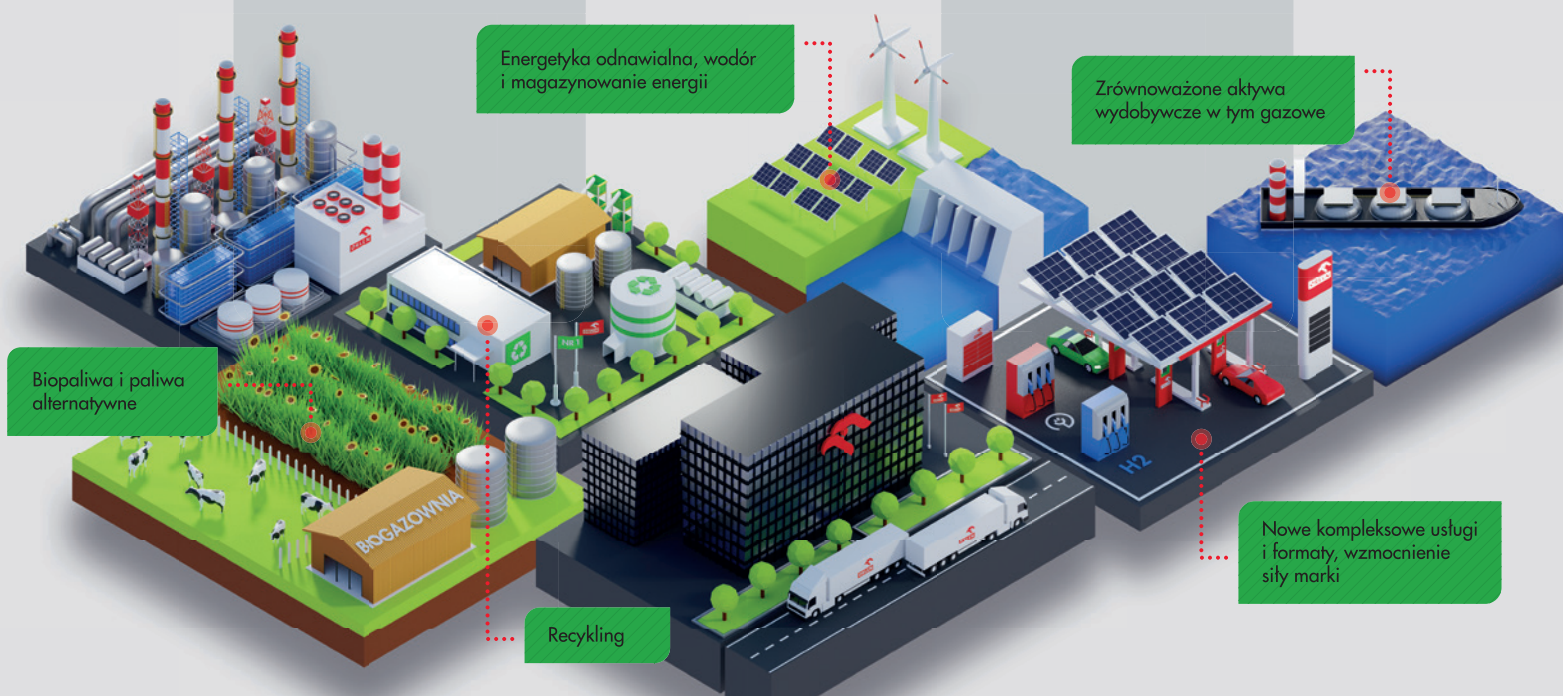
~7 MLD PLN

~7 MLD PLN

~5 MLD PLN

~1 MLD PLN

CEL 2050: ZERO EMISJI CO₂ NETTO



www.napedzamyprzyszlosc.pl

Odczytał oświadczenie klubowe i trafił na policję

Z Jerzym Barzowskim, przewodniczącym Klubu radnych PiS w Sejmiku Województwa Pomorskiego rozmawia Artur S. Górski

- Udział w kampanii wyborczej i oświadczenie klubowe zaprowadziły pana na policję. W ten sposób wraca sprawa wieceu kandydata na prezydenta RP Rafała Trzaskowskiego w Gdańsku w czerwcu 2020 roku. Wówczas podczas sesji w odczytaniu oświadczenia zarzucił pan sekretarzowi urzędu marszałkowskiego wysyłanie wiadomości do pracowników ze służbowego e-mail z zachętą do pójścia na wiec Rafała Trzaskowskiego. Miał pan prowadzić kampanię w urzędzie, podczas sesji...

- Ja? Zdziwiłem się odbierając wezwanie na policję: czytam, że jestem podejrzany o wykroczenie przeciwko kodeksowi wyborczemu. Zrazu nie wiedziałem o co chodzi. Prawie rok po wyborach. Na policji dowiedziałem się, że chodzi o oświadczenie klubowe, które odczytałem 22 czerwca 2020 roku. To była reakcja na działania dyrektora urzędu, korzystającego z urzędzeń służbowych w kampanii. Bo jeśli ktoś, to prowadził agitację Sławomir Kosakowski, dyrektor generalny urzędu marszałkowskiego, rozsyłając apel, w godzinach pracy, o udział w wieceu wyborczym i innych akcjach na rzecz kan-



dydata Koalicji Obywatelskiej...

- Dyrektor napisał, że wybory prezydenta są szczególnie ważne dla pracowników samorządowych, zachęcał do udziału w akcjach, nazwiska popieranego kandydata nie podając...

- I dlatego mają iść na wiec, bo on zachęcał. Nie było wątpliwości kogo sekretarz województwa ma na myśli. Ja zaś jakoby prowadziłem kampanię, bo składając oświadczenie, wymieniałem kandydującego Andrzeja Dudę, prezydenta RP. To komedia pomyłek, by nie rzec paranoja. Ciekawe jestem jakimi ścieżkami toczyło się postępowanie wobec mnie z kodeksu wyborczego.

- Złapał kozak Tatarzyna a Tatarzyn za leb trzyma?

- Nie inaczej. Łukaszowi Bejmowi, radnemu Koalicji Obywatelskiej z Gdańsk, który zawiadomił prokuraturę, skojarzyło się oświadczenie z agitowaniem. Wolno mu, ale że prokurator nie wyrzucił zawiadomienia po prostu do kosza, bo tyle ono jest warte i prowadził sprawę, angażując też policję przez dziesięć miesięcy, tego nie rozumiem. Jakiś układ tu musiał zadziałać. Określam go jako układ gdański...

- Jego hipotetycznego istnienia nie potwierdza ta sprawa. Przecież prokuratura jest w rękach Zbigniewa Ziobry i Bogdana Świączkowskiego.

- Czyli, że jest w naszych rękach? Nie, przynajmniej nie tu, w Gdańsku. Prokuratura powinna z urzędu zająć się korespondencją wyborczą dyrektora Kosakowskiego, agitacją urzędników, a nie moją na nią odpowiedź. Domniemane wykroczenie z kodeksu wyborczego, czyli polityczne oświadczenie, angażowało czas organów państwa prokuratury okręgowej i rejonową, policję. Jeśli już, to obwinieni powinni być ludzie Platformy.

- Na porozumienie ponad podziałami liczyłem...

- W tej sprawie nie ma szans...

- Nie, w temacie współdziałania pomorskich samorządowców w zwiększeniu unijnych funduszy dla naszego regionu i transparentnego ich podziału. Stanowiska przyjęli radni Koalicji, apel wystosował marszałek Struk, także nasz klub, czyli radni PiS. Pieniądzy, choć o 40 procent mniej, to nadal jest 736 mln euro, ponad trzy miliardy złotych. Umowę Partnerstwa Polski z Unią Europejską przygotował rząd. Czy jest szansa na współpracę dla regionu?

- Na to zawsze jest szansa. Czy realna, to zobaczymy. Robię dużo by współpracować. Jednak nie będziemy uczestniczyć w narracji zaproponowanej przez marszałka Struka i jego formację, czyli atakowania rządu, ustawiania rządu w roli przeciwnika. Treść stanowiska, zbyt agresywna, nie pomoże regionowi w negocjacjach z rządem. Trzeba łagodzić postawę. Jesteśmy gotowi do współpracy w treści koncyliacyjnej. 12 kwietnia, podczas sesji Sejmiku, wszyscy radni zagłosowali za przyjęciem Strategii Rozwoju

Województwa Pomorskiego 2030. Udzieliliśmy poparcia w czwartej już jej wersji. Sporo zmieniono, przyjęto też cztery z pięciu moich uwag. Padła deklaracja marszałka Struka i Adama Mikołajczyka, dyrektora Departamentu Rozwoju Regionalnego i Przemysłowego, że przy regionalnych programach strategicznych zostaną uwzględnione nasze postulaty. Jednogłośnie przyjęcie strategii to dobra prognoza. Szczególnie zależy mi na mobilności i komunikacji, na uwzględnieniu potrzeb miast i gmin wykluczonych komunikacyjnie. Upominam się od lat by zachodnia część województwa nie była białą plamą komunikacyjną.

- Zmniejszenie środków na programy regionalne oznacza mniej projektów realizowanych przez samorządy. Nie będzie obwodnicy Kartuz i lepszego skomunikowania powiatów bytowskiego, człuchowskiego, słupskiego z Trójmiastem i resztą regionu. Mniej dostaną regiony lepiej rozwinięte. Muszą być pieniądze.

- My to wiemy. Jest pole do działania na poziomie regionalnych programów strategicznych. Program operacyjny dokładnie je opisze. Liczę

na kompromis dla ludzi, dla regionu.

- Pojedź pan, na przykład wspólnie z marszałkiem Strukiem do Ministerstwa Finansów, Funduszy i Polityki Regionalnej by lobbować na rzecz regionu?

- Na razie nie pojadę. Ale potrzebna jest współpraca. Nie musi być tak, że każdy jedzie w swojej sprawie oddzielnie. Oczekuję też wspólnej, uzgodnionej propozycji, od parlamentarzystów z Pomorza. Wiem, że jest konkurencja, że są różne interesy. Chodzi o fundusze. Bez politycznego lidera, każdy zechce się jakoś przypodobać...

- Skoro jesteśmy przy pieniądzach. 5 złotych na godzinę przez 24 godziny na dobę trzeba płacić za parkowanie przed szpitalem spółki Szpitale Pomorskie w Gdańsku. Nawet nie za parkowanie, a za sam wjazd na parking, nawet jeśli miejsca wolnego kierujący nie znajdzie. Do szpitala nie przyjeżdża się dla rozrywki. Czy to etyczne zarabianie na chorych?

- Czy to jest zarabianie, czy pokrycie kosztów. Sadząc ze stawki to jednak zarabianie. To skutek uchwał podejmowanych przez radnych klubów rządzących Gdańskiem, którzy wprowadzili strefy płatnego parkowania w rejonie Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego. O ile wiem, jest to teren wynajęty prywatnej spółce na usługi parkingowe. Jeśli są to tereny szpitalne zarządy spółek szpitalnych powinny brać pod uwagę, by nie windować cen i nie zbijać kokosów na pacjentach i ich rodzinach. Koszty pokrywać, ale nie zarabiać.

Zgłoś się do V Pomorskiej Uczniowskiej Konferencji Naukowej

V Pomorska Uczniowska Konferencja Naukowa odbędzie się pod hasłem "Niewidzialny świat wirusów i bakterii" 20 listopada 2021 na Politechnice Gdańskiej. W tym roku uczestnicy konferencji będą zgłębiać niewidzialny, a jednocześnie mający ogromny wpływ na życie człowieka, roślin, zwierząt - świat wirusów i bakterii. Jeśli interesują was zagadnienia związane z tegorocznym tematem i chcielibyście zabrać głos w tak bardzo dotykającej każdego sprawie, weźcie czynny udział w kolejnej edycji Pomorskiej Uczniowskiej Konferencji Naukowej.

Na konferencję można przygotować referat lub poster. Mogą być one poświęcone następującym zagadnieniom:

- genomy wirusów i bakterii,
- bakterie jako pierwsze formy życia,
- rodzaje wirusów z punktu widzenia gospodarzy,
- odkrycie antybiotyków i problem ich nadużywania,
- bakterie odporne na antybiotyki,
- bioterroryzm, broń biologiczna,
- bakterie zamieszkujące człowieka,
- szczepionki w walce z wirusami,
- choroby wywołane przez wirusy i bakterie,
- zastosowanie bakterii w przemyśle i medycynie,
- znaczenie bakterii w przyrodzie,

- bakteriofagi – narzędzie współczesnej biotechnologii i medycyny,

- epidemie w dziejach ludzkości,
- rodzina koronawirusów,
- czysty i bezpieczny dom,
- mikrobiologiczne zagrożenia w żywności,
- mikrobiom, mikroflora człowieka,
- nanocząstki imitujące wirusy,
- geometria wirusów,
- modele epidemiologiczne,
- epidemia – zjawisko reakcji łańcuchowej.

Podczas konferencji będzie można zaprezentować proponowany przez siebie temat w ramach paneli dziedzinowych: z biologii, chemii, nauk humanistycznych/kompetencji społecznych oraz nauk ścisłych (fizyki,

matematyki, informatyki).

Konferencja adresowana jest do uczniów starszych klas szkół podstawowych oraz szkół ponadpodstawowych z województwa pomorskiego.

Jeśli macie pomysł na temat referatu, który chcecie wygłosić podczas konferencji, to omówcie go z nauczycielem wybranego przez was przedmiotu i zapytajcie, czy zechce zostać waszym opiekunem. Najlepsze i najciekawsze referaty ukażą się w publikacji pokonferencyjnej, dlatego organizatorzy szczególnie zachęcają do przesyłania tekstów wystąpień w formie artykułów.

Możecie również przygotować poster naukowy, który zostanie zaprezentowany w dniu konferencji i opublikowany w monografii pokon-

ferencyjnej. Referaty i posterki mogą mieć maksymalnie 3 autorów.

By pomóc w przygotowaniu do uczestnictwa w konferencji, organizatorzy we współpracy z Politechniką Gdańską 11 września o godz. 10.00 organizują warsztaty online, podczas których będą mówić o tym, jak przygotować się do publicznego wystąpienia, jak zrobić dobrą prezentację multimedialną oraz jak napisać artykuł naukowy i na co zwrócić uwagę przy przygotowywaniu posteru. Ponadto Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Gdańsku zakupiła w ramach projektu „Zdolni z Pomorza” kilkadziesiąt nowości wydawniczych związanych z tematem konferencji.

Chęć czynnego uczestnictwa w wydarzeniu można

zgłosić poprzez wypełnienie formularza zgłoszeniowego - <https://ls.pbw.gda.pl:555/index.php/715453?lang=pl>

Do zgłoszenia potrzebny będzie temat referatu, jego abstrakt i podanie nauczyciela opiekuna. W przypadku posteru (plakatu naukowego) wystarczy tylko podać temat i abstrakt. Abstrakty są krótkimi streszczeniami tego, o czym będzie referat lub poster. Powinny zawierać od 5 do 10 zdań.

TERMINARZ

- 30 kwietnia – zgłoszenia propozycji abstraktów i posterów,
- 15 czerwca – informacja o zakwalifikowaniu zgłoszonego referatu lub posteru,
- 8 października – przesłanie referatu w formie artykułu (co

najmniej 3 strony tekstu) lub projektu posteru w formacie JPG, PNG albo PDF.

• 5 listopada – przesłanie prezentacji multimedialnej 15-minutowych wystąpień w programie PowerPoint lub wydrukowanego posteru w formacie AO w orientacji pionowej.

Informacji szczegółowych udziela:

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Gdańsku
uczniowska.konferencja@pbw.gda.pl
tel. 58 344 01 68 w. 106
tel. 511 776 471

Organizatorami wydarzenia są: Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Gdańsku, Politechnika Gdańska oraz Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego.

Gazeta Gdańska

16 stron - rok XLV

ceną 15 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ BYDŃSKI - DZIEŃ GRUZIĄDZKI**
DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA - DZIEŃ TCZEWSKI - : - : - : - : - : -

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 210.298.

Ostrzeżenie

(t.) Od pewnego czasu mnożą się na Pomorzu, zwłaszcza w północnej jego części, objawy wysokiej nielojalności, jaką wykazują pewne grupy mniejszości niemieckiej w stosunku do Państwa Polskiego. Nie jesteśmy bynajmniej skłonni do wszczynania przesadnych alarmów, niemniej jednak należy wyraźnie i jak najbardziej stanowczo skwalifikować pewne posunięcia przywódców towarzystw niemieckich, jak „Deutsche Vereinigung” czy „Jungdeutsche Partei”, wykraczające daleko poza ramy lojalności, której Państwo ma prawo domagać się od swych obywateli.

Zachęcone prawdopodobnie datującą się od przeszło roku znaczną poprawą stosunków polsko-niemieckich wogóle, będącą wynikiem zawarcia paktu o nieagresji pomiędzy Polską a Rzeszą, czynniki mniejszości niemieckiej na Pomorzu, skłaniające się ku nowemu porządkowi rzeczy w Niemczech, zaczęły niedwuznacznie i jawnie sięgać po dusze ludu polskiego, polując zwłaszcza na mniej wyrobione politycznie i mniej odporne narodowo jednostki. Przejawy tej akcji zaczęły ostatnio przybierać formy ordynarnego kupowania ludzkich dusz i sumień. Korzystając ze swej stosunkowo silnej pozycji materialnej, jaką na Pomorzu nieliczna procentowo grupa mniejszości niemieckiej posiada, zaczęto poprostu za pieniądze kaptować do swoich Vereinów i stowarzyszeń różnych zahukanych i nieraz finansowo od Niemców zależnych, a niezbyt na tego rodzaju pokusy odpornych członków polskiej większości.

Jako jedni z pierwszych zaczęliśmy na ten wysoce niepożądany objaw zwracać uwagę, wzywając społeczeństwo do czujności i należytego odporu.

Jaku już donosiliśmy wczoraj, w Wejherowie zwolano ubiegłej soboty specjalny wiec na ten temat. Wiec ten powziął szereg zasadniczych rezolucyj, potępiających zdecydowanie nielojalne machinacje pewnego odłamu mniejszości niemieckiej i niegodne wolnego Polaka stanowisko różnych sprzedawczyków, którzy za niemieckie srebrniki frymarczą swem polskiem i obywatelskim sumieniem.

Oburzenie uczestników wiecu przejawiało się nawet po jego rozwiązaniu w formie najmniej pożądanej i godnej najwyższego potępienia. Wszelkie ekscesy, wybijanie szyb i t. p. nie przynosi Państwu naszemu zaszczytu. Polska chce być i jest krajem, opierającym swą siłę na prawie i porządku. Ma przytem dość mocy, aby tych wszystkich, którzy sobie na jakąkolwiek nielojalność wobec Państwa pozwalają przywołać w sposób należyty do porządku i zmusić ich do posłuchu.

Niemniej jednak manifestacja wejherowska powinna być dla przywódców niemieckich pierwszym ostrzeżeniem, aby lekkomyślnie nie przeciągali struny swego stosunku do Państwa, którego są obywatelami.

Niechaj różne niemieckie „Vereiny” nie sięgają po dusze polskiego ludu. Niechaj ta drobna stosunkowo garstka

Rada Ligi Narodów wobec zbrojeń niemieckich

Odwołanie Francji będzie rozpatrywane dziś na posiedzeniu poufnym

Genewa, 15. 4. (PAT.) W poniedziałek rozpoczęła się 85-ta nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów. Pierwsze posiedzenie otwarto o godz. 15.30. Było ono poufne. Przy ustalaniu porządku dziennego sesji Rada przeprowadziła rozprawę na odwołaniu się Abisynji, która domaga się zastosowania art. 15 paktu Ligi Narodów do zatargu włosko-abisyńskiego oraz wpisania tego zatargu na porządek dzienny bieżącej nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów.

Wymiana zdań między delegatami Włoch i Abisynji oraz dyskusja, w której wzięli udział delegaci Anglii, Francji i Hiszpanji wyjaśniła, że strony gotowe są powołać komisję concylijacyjną,

przewidzianą w traktacie włosko-abisyńskim z r. 1928. Do komisji tej delegowani będą dwaj przedstawiciele Włoch i dwaj przedstawiciele Abisynji. W rezultacie Rada postanowiła nie wpisywać sprawy włosko-abisyńskiej na porządek dzienny bieżącej sesji Rady Ligi Narodów.

Następnie przewodniczący oświadczył, że Rada zbierze się we wtorek przed południem na posiedzenie poufne, by zająć się sprawą odwołania Francji do Ligi Narodów na podstawie art. 11 paktu Ligi Narodów o decyzji Niemiec z dn. 16 marca br. Na posiedzeniu tem wyznaczony będzie sprawozdawca. Wedle krążących pogłosek, Rada mianuje

sprawozdawcę delegata Hiszpanji Mañariaga. Uchodzi za dość prawdopodobne, że sprawozdawca zechce skorzystać z pomocy dwóch innych członków Rady Ligi Narodów dla opracowania rezolucji, jaka zostanie przedstawiona Radzie.

Pozaprogramowe narady polityków

Genewa, 15. 4. (Pat.) Minister Beck odwiedził dziś przed południem przewodniczącego Rady Ligi Narodów Tewfik Ruzsdi Arasa. W godzinach południowych minister Beck odbył rozmowę z ministrem spraw zagr. Francji p. Lavallem.

Genewa, 15. 4. (PAT.) Laval podejmował dziś śniadaniem ministrów małej ententy i porozumienia bałkańskiego. W rozmowach omawiać miano kwestję naddunajską w związku z ostatnią konferencją w Stresie. Tutejsze koła sowieckie informują, że komisarz Litwinow konferował dziś z ministrem Beneszem, Titulescu, Tewfik Ruzsdi Arasem i sekretarzem generalnym Quai d'Orsay Legerem.

W obawie przed zamachami anarchistów

Paryż, 15. 4. (PAT.) Genewski korespondent agencji Havasa donosi o wzmocnieniu posterunków policyjnych zarówno w okolicy pałacu Ligi Narodów, jak i w hotelach genewskich, zamieszkałych przez delegację cudzoziemską. Zaostrzono również kontrolę na wszystkich punktach granicznych.

Te wyjątkowe środki ostrożności przedsięwzięte są w związku z kursującymi pogłoskami o aresztowaniach anarchistów, którzy rzekomo projektowali szereg zamachów na przebywających w Genewie polityków.

Echa genewskie w Niemczech

Berlin, 15. 4. (PAT.) Prasa niemiecka z dużym zainteresowaniem śledzi przebieg rozmów w Genewie. Wszystkie dzienniki berlińskie wysłały specjalnych korespondentów do Genewy, którzy w obszernych depezach podają przedwstępne nastroje.

Naogół korespondenci niemieccy wskazują na tendencje pewnych kół idących w kierunku zaostrzenia systemu postępowania w stosunku do Niemiec. Korespondent „Börsen Zeitung” mówi wprost o pewnych układach, zawieranych na terenie Genewy pomiędzy przedstawicielami sowiektów, małej ententy i państw bałkańskich, idących właśnie w kierunku zaostrzenia uchwał Rady Ligi Narodów.

Naogół miał natknąć się korespondent jakoby na wzrastające jednak zrozumienie kroku Niemiec z dn. 16 marca. Dowiaduje się on, że zarówno ze strony włoskiej jakoteż i angielskiej kładzie się duży nacisk na to, aby uchwała Rady Ligi Narodów nie zawierała specjalnego postępowania pod adresem Niemiec, lecz by obracała się w zdaniach ogólnikowych.

Nowa Konstytucja niebawem wejdzie w życie

Ogłoszenie jej w „Dzienniku Ustaw” ma nastąpić jeszcze przed Wielkanocą

(o) Warszawa, 15. 4. (Tel. wł.) Uchwalona przez parlament nowa Konstytucja znajduje się obecnie w Prezydium Rady Ministrów. W Warszawie spodziewają się, że premier Sławek Iada dzień przedstawi nową ustawę konstytucyjną do podpisania Panu Prezydentowi Rplii tej.

Wedle pogłosek w kołach politycznych, ogłoszenie Konstytucji w „Dzienniku Ustaw” nastąpi jeszcze przed Wielkanocą, najprawdopodobniej w Wielką Sobotę. Jak wiadomo, z chwilą ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw” nowa Konstytucja wejdzie w życie.

Ostateczny oficjalny wynik wyborów do Sejmu gdańskiego

Polacy uzyskali 8.924 głosów

Ustalone dziś przez centralny komitet wyborczy w Gdańsku ostateczne wyniki oficjalne wyborów do Volkstagu są następujące: Lista nr. 1 narodowo-socj. 139.423 głosy — 43 mandaty, nr. 2 socjalistyczna 37.729 gł. — 12 mand., nr. 3 komunistyczna 7.916 — 2 mand., nr. 4 centrowa 31.522 — 10 mand., nr. 5 lista niemiecko - narod. 9.805 — 3 mand., nr. 6 li-

sta kombatantów — 373 gł. bez mand., nr. 7 lista polska — 8.924 zł. 2 mand. Uprawnionych do głosowania było 235.165. Zaświadczeń wyborczych dla przyjezdnych wydano 13.570. Ogółem oddano głosów 236.832, z czego unieważniono 1.770, wobec tego ważnych głosów było 235.062.

Groźny żywioł szaleje

W woj. tarnopolskiem wichura zniszczyła kilkadziesiąt budynków

Zbaraż, 15. 4. (PAT.) Dn. 13 bm. przeszła nad powiatem zbaraskim (województwo tarnopolskie) gwałtowna burza, która w szeregu miejscowościach zniszczyła ogółem 62 budynki, w tem 30 całkowicie.

W Suchowcach wiatr wyrwał w kilku miejscach drzewa z korzeniami, które padając, zniszczyły przewody telegraficzne. W Hnielicach wiatr zerwał dach z koszar 12-go szwadronu KOP. Rozmiarów szkód dotychczas nie ustalono.

Spustoszenia w okolicach Krzemieńca

(o) Warszawa, 15. 4. (Tel. wł.) Z Krzemieńca donoszą, że wczoraj przez teren gminy Białozówka przeszła gwałtowna burza, która objęła kilka wsi. Huragan przewrócił 70 budynków i wyrządził

szkody w zasiewach, wynoszące ponad 40 tysięcy złotych. Władze postanowiły pospieszyć z pomocą dotkniętej klęską ludności.

Niemców, których na ziemiach zachodnich Państwo Polskie przygarnęło pod swe skrzydła na podstawie jak najdalej idącej równości obywatelskiej, o jakiej marzyć nawet nie może polska mniejszość w Niemczech, nie zapomina o poczuciu najprostszej lojalności w stosun-

ku do Państwa, pod którego opiekuńczą tarczą żyje i rozwija się.

Tego mamy prawo domagać się od obywateli polskich narodowości niemieckiej. A nawet będziemy umieli to wymóc na nich, gdyby zaszła tego konieczność.



PARTNER WYDANIA

Na ziemiach Pomorza

Owocna praca Ligi Morskiej i Kolonjalnej na Pomorzu

Przeszło 25.000 członków — Inicjatywa Okręgu Pomorskiego w dziedzinie żeglugi śródlądowej

Pomorski Okręg Ligi Morskiej i Kolonjalnej, urzędującą dążenia do uzyskania samodzielności organizacyjnej na powierzonym mu terenie, już na jesieni 1934 r. przystąpił do powołania poszczególnych ogniw, rozrzuconych po całym województwie, w mocną jednolitą całość.

Wysiłki Zarządu Okręgowego pod przewodnictwem Prezesa Sądu Okręgowego, p. Radłowskiego, już w ciągu kilku miesięcy dały wspaniały rezultat przez ożywienie kół i obwodów już istniejących, jak również powstawanie nowych jednostek i znakomity przyrost członków rzeczywistych wspierających i zbiorowych. Dość powiedzieć, że liczba członków przekracza 25.000 osób, w stosunku do roku ubiegłego przyrost wynosił przeszło 200 proc.

Równoległe z tem idzie praca, pogłębiająca ideowe nastawienie obywateli zrzeszonych, i popularyzacja hasła Ligi wśród społeczeństwa niezrzeszonego.

Fundusz Obrony Morskiej zajmuje wśród tych zagadnień naczelną rolę. Sprawy kolonjalne, marynarki handlowej i ekspansji gospodarczej na szerokie rynki świata nie stanowią problemów o zasięgu wyłączności terytorjalnej, lecz realizowane są w ramach ogólnych planów władz naczelnych Ligi.

Natomiast niezwykle ważny na naszym odcinku kompleks zagadnień żeglugi śródlądowej stanowi specjalną troskę Okręgu pomorskiego. Tutaj bowiem ogniskuje się w przeważnej większości gros przewozów rzecznych Polski. Wisła pomorska ze swymi odgałęzzeniami na Noteć i Wartę, jest, jak dotąd, jedyną uporządkowaną jako tako drogą wodną, nie też dziwnego, że tutaj te sprawy nabrały już należytą wagę i wymagają specjalnej opieki. I to opieki — wielostronnej.

Ingerencja Ligi Morskiej w tych sprawach musi przynieść zmianę na lepsze i już ją przynosi. Pierwszym objawem tego jest zrzeszenie się właścicieli taboru w związki szyprowe pod opieką Ligi. Już dziś Związki ten liczy 42 szyprow, 42 berlinki i 4 parowce.

Sprawa jednakże jest niezwykle delikatna i wymaga bardzo ostrożnego podejścia. Przedstawiony w dniu 5 kwietnia br. na zebraniu Zarządu Okręgu Pomorskiego L. M. i K. w Toruniu plan pracy sekcji wodnej — pod przewodnictwem p. dyr. Borna ujmuje całe zagadnienie, łącznie z kwestją regulacji Wisły pomorskiej na niską wodę oraz zagadnieniem wychowania wodnego społeczeństwa, wszechstronnie i gruntownie. Jest to odcinek pracy zmuszonej i na wiele lat obciążać trzeba jego realizację, jednak wyniki tej pracy są znacznie bliższe i niejako namacalne dla obywateli Pomorza, niejednokrotnie bezpośrednio tutaj zainteresowanych majątkowo, przeto ich realizacja, choćby nieznaczna początkowo, musi wpłynąć dodatnio na popularność hasła Ligi. Zamierzenia idą w kierunku opracowywania planów regulacyjnych, budowy nowych szluków oraz budowy stoczni w Toruniu, gdzie warunki zupełnie odpowiadają celowi.

Plan wychowania wodnego obejmuje na rok bieżący ściślejsze powiązania sportowych zrzeszeń wodnych pod skrzydłami Ligi, które nie ograniczy się tutaj jedynie do opieki moralnej, lecz idzie na dalekie poparcie materialne w rodzaju organizacji specjalnych kursów kajakowych i żeglarskich, kursów budowy sprzętu oraz pomocy w budowie przystani i schronisk.

Widocznym znakiem tego nastawienia Ligi jest uchwała Zarządu Okręgowego z

Sprawcy krwawego napadu na autobus w Brzozie ujęci

Policyja bydgoska w drodze dochodzeń zdołała już ujawnić nazwiska sprawców krwawego napadu na autobus w Brzozie pod Bydgoszczą, o czym przed kilku dniami obszernie donosiliśmy. Napadu dokonali czterej bydgoszczanie, a w dodatku i Józef Feliks, Marcell, Kazimierz i Józef Wawrzyniakowie.

Wszystkich czterech braci osadzono w areszcie, do dyspozycji władz sądownych.

dnia 5 bm., mocą której Liga przeznacza na pomoc w budowie przystani w Toruniu połowę swojego rocznego budżetu. Decyzja ta wywołana została poprostu katastrofalnym stanem kajakarstwa toruńskiego, gdzie przeszło setka kajaków nie znajduje żadnego pomieszczenia. Z pomocą pośpieszył również Oddział L. M. i K. w Toruniu oraz Oddział Kolejowy. Ta doraźna pomoc pozwoliła wodniakom toruńskim przetrwać do chwili zrealizowania przez Zarząd Miejski

budowy nowoczesnego Ośrodka Sportów Wodnych.

Poza rezultatami ogólniejszej natury, mającej wpływ na ogólny stan gospodarczy państwa, zainteresowania Ligi na własnym podwórku niewątpliwie przyczyniła się do jej wydatnego rozwoju, przysparzając jej nowych członków. Sekretariat Okręgowy i Obwodowy mieści się w Toruniu przy ulicy Łazińskiej 2 i czynny jest codziennie od 10 do 14.

„Święto Lasu“

uroczyście będzie obchodzone na Pomorzu

Zbliża się termin dorocznego obchodu „Święta Lasu“, który w bieżącym roku przypada na dzień 27 kwietnia.

Dzień ten, który jest nietylko dniem święta leśnika, lecz również całego społeczeństwa polskiego, będzie obchodzony uroczyście przez Ziemię Pomorską.

Celem „Święta Lasu“ jest spopularyzowanie lasu i leśnictwa w szerokich sferach społeczeństwa, oderwanie na chwilę myśli i zainteresowań ogółu od spraw bieżących i zesrodkowanie ich na lesie polskim, któremu wszyscy leśnicy wiernie i wytrwale służą. Zadaniem „Święta Lasu“ jest pokazanie społeczeństwu lasu naszego w całym jego

znaczeniu gospodarczym i estetycznym, by przez zainteresowanie tym lasem pobudzić społeczeństwo do zbliżenia się do lasu, poznania i pokochania go.

Zorganizowaniem tegorocznego obchodu „Święta Lasu“ na terenie Województwa Pomorskiego zajmuje się komitet pod protektoratem Pana Wojewody Kirtiklisa, wyłoniony przez Zarząd Oddziału Zw. Leśn. R. P. z przewodniczącym na czele p. inż. Fr. Sosnowskim.

Bliższe szczegóły dotyczące „Święta Lasu“ i program obchodu omówimy w najbliższych numerach.

Na froncie strajkowym bez zmian

Pracownicy budowlani w Toruniu jeszcze nie podjęli pracy

Jak wiadomo, w dniu 9 kwietnia wszyscy pracownicy budowlani w Toruniu, zatrudnieni u przedsiębiorców, zrzeszonych w Związku Pracodawców Budowlanych, porzucili pracę. Powodem strajku jest dążenie pracodawców do obniżenia taryfy płac o 15 proc. Obie strony obstają nieugięcie przy swych żądaniach.

W dniu wczorajszym na specjalnym zgromadzeniu strajkujący powzięli uchwałę, by delegacja pracowników zwróciła się do Urzędu Wojewódzkiego, Starostwa Grodzkiego, Zarządu Miasta, Inspektoratu Pracy, Izby Rzemieślniczej i Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy z następującymi wnioskami:

o zapobieżenie przyjmowaniu do pracy ludzi pozamiejskowych, albowiem cały szereg pracowników budowlanych w

Toruniu jest jeszcze bez pracy i staje się ciężarem dla miasta, a zamieszcowi, przez podejmowanie pracy na niższych warunkach płacy, powodują stale zataragi w przemyśle budowlanym;

o przestrzeganie przepisów ustawowych, mianowicie, by zezwolenia na wykonanie robót budowlanych otrzymali tylko ci przedsiębiorcy, którzy posiadają kwalifikacje do prowadzenia robót publicznych, patent przemysłowy, opłacając składki ubezpieczeniowe i zastosowują się do istniejących umów zarobkowych i wreszcie

o zapobieżenie zatrudnieniu przy wykonywaniu robót budowlanych nadmiernej liczby uczni i wogóle rzemieślników, nieposiadających papierów czeładniczych.

Gdynia subskrybuje Pożyczkę Inwestycyjną

Rada Miejska subskrybuje gremjalnie

Gdynia, która zajęła jedno z czołowych miejsc w czasie subskrypcji Pożyczki Narodowej i dziś kiedy ogłoszono Pożyczkę Inwestycyjną wykazuje to samo zrozumienie.

W dniu wczorajszym do gdyńskiego Oddziału Banku Polskiego, pod przewodnictwem Komisarza Rządu mgr. pr. Sokoła, zjawiła się w komplecie cała Rada Miejska celem indywidualnej sub-

skrypcji 3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej.

W tym dniu również prezes Izby Przemysłowo-Handlowej dyrektor firmy „Paged“ p. Stanisław Tor subskrybował w imieniu swej firmy zł. 50.000.— Pożyczki Inwestycyjnej. Rada Interessantów Portu przez swych przedstawicieli p. konsula Kasprowicza i dyrektora p. Michalskiego, deklarowała poważne kwoty na subskrypcję pożyczki.

Smutny epilog ulicznego wyścigu wozów chłopskich w Bydgoszczy

Zdezorientowany koń wpadł przez okno do mieszkania. — Biednym zwierzęciem zaopiekowała się straż pożarna, a pijanym woźnicą — policja

Niecodzienny, ale i niepozabawiony komizmu wypadek zdarzył się w Bydgoszczy przed kilku dniami. Ulicą 3 Maja pędziły dwie furmanki chłopskie, przyczem nie trudno było zauważyć, iż pijanym „kierowcy“ urządzili sobie na ulicy... wyścigi. W pewnym momencie — „zwytyczka“ biegu, który wysunął się na długość trzech wozów przed konkurenta — z niewiadomej przyczyny nagle zбочzył z trasy i ruszył prościutkiem na dom nr. 14 przy ul. Piotra Skargi. Roz-

legł się tylko brzęd tuczonoj szyby, poczem koń znikł z przed oczu przygodnych świadków osobliwego wyścigu. Nieszczęsne zwierzę, niekierowane przez nikogo, wpadło do nisko położonego parterowego mieszkania pp. Strzeleckich. Jedynie szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczać należy, iż wypadek ten nie zakończył się tragicznie. W pokoju, do którego wpadł przestraszony koń znajdowali się domownicy, jednak nikt — na szczęście — nie odniósł szwanku. Koń

W hołdzie Panu Wojewodzie Pomorskiemu

Z racji rozpoczęcia swej działalności dalsze zarządy gmin zbiorowych wystosowały telegramy hołdownicze do Pana Wojewody Pomorskiego z zapewnieniem gorliwej i sumiennej pracy dla dobra Narodu i Państwa.

Telegramy tej treści wysłały w ostatnich dniach: rada gminna w Stężycy w powiecie kartuskim i zarząd gminy Tczew-wieś.

Depeszę hołdowniczą wysłał również zarząd oddziału Zw. Straży Pożarnych powiatu wąbrzeskiego z racji zjazdu powiatowego, który się odbył w Wąbrzeźnie w ub. tygodniu.

Nabożeństwa dziękczynne

za pomyślny rozwój sprawy polskiej w Gdańsku

Ostatniej niedzieli odprawione zostały nabożeństwa dziękczynne za pomyślny rozwój sprawy polskiej w Gdańsku w kościele Chrystusa Króla w Gdańsku, w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu, w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w Nowym Porcie i w kościele parafjalnym w Sopotach.

W nabożeństwach dziękczynnych uczestniczyli tłumnie wierni, poświęcając modły dziękczynne Panu Bogu za łaskę, jaką spłynęła na społeczeństwo polsko-katolickie i prosząc o dalszą opiekę nad wiernym ludem.

Pokaz inwestycji miejskich w Gdyni

W dniu wczorajszym trzy nowe wozy M. T. K. obwozły po terenach miasta Gdyni Radę Miejską i zaproszonych przedstawicieli prasy, którzy pod przewodnictwem Komisarza Rządu Sokoła zwidzeli wszystkie nowopoczynione inwestycje miejskie.

Szczegółowe sprawozdanie z tej ciekawej wycieczki, dającej obraz intensywnego rozwoju dobrze zagospodarowanego miasta podamy w numerze następnym naszego pisma.

Jak urządzić obchody trzeciomałowe?

Zarząd główny Towarzystwa Czytelników Ludowych (T. C. L.) w Poznaniu wydał broszurę pt. „Święto Trzeciomałowe“. Zawiera ona obfity materiał do odczytów, przemówień i wieczornic trzeciomałowych i może oddać dobre usługi organizatorom przy wypełnianiu programu wieczornic w dniu Święta Narodowego. Polecamy ją dlatego gorąco wszystkim po cenie 40 gr.

Do nabycia w Centrali T. C. L. Poznań, św. Marcin 37 oraz w księgarniach. Przy zamówieniach przez pocztę należy dołączyć 20 gr. na opłatę pocztową. Czysty dochód przeznaczony jest na cele oświatowe T.C.L.

Zlikwidowanie szajki kurokradów

Wraz ze złodziejami za kratą znalazło się trzech paserów

Onegdajszej nocy do zagrody rolnika Emila Szawera w Mysłowie pod Bydgoszczą włamali się złodzieje, którzy opróżnili kurnik. Łupem złodziei padło ogółem 29 kur i 3 koguty.

O stracie swej poszkodowany powiadomił policję, która już w dwa dni po wypadku zdołała ujawnić wszystkich sprawców włamania, a zarazem zlikwidować całą szajkę złodziei, specjalistów od okradania kurników. Dobraną szajkę tworzyli: Jan Fidura i Feliks Pychyliński z Małej Cicheanej powiatu świeckiego, oraz Jakób Pilge z Wudzyńska pod Bydgoszczą. Wraz z paczką złodziejską — za kratą znalazli się paserzy: Sylwester Dąbrowski i Stanisław Elminowicz, obaj również z Bydgoszczy.



ORLEN

PARTNER WYDANIA

Dzięk w Gdańsku



wtorek
16
kwiecień

Kalendarzyk rzym.-Kat.
Poniedziałek: Bazylego — Wtorek: Benedykta

— Przewidywany przebieg pogody. We wtorek słonecznie z częstym zachmurzeniem, słabe wiatry północno-zachodnie i z chłodnie, temperatura bez zmiany; w środę bez zmiany.

— Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku. Dn. 16 bm. pełnią dyżur dr. Sieber, stacja sanitarna, Stockturm, tel. 24378 i dr. v. Zelberschwecht, Langgasse 55, tel. 22727.

Kalendarz zebrań

We wtorek, 16 bm.

O godz. 19 kasy repartycyjnej przy Tow. Ludowym „Jedność” w Gdańsku w sali parafialnej kościoła Chrystusa Króla przy ul. Neugarten.

O godz. 19 filij ZPP. w Sopotach w Domu Polskim przy ul. Eissenhardta.

— Zebranie filij ZPP na Prągowie, Kahlbude, Bahental i Neuheit odbędzie się w środę, 17 bm. o godz. 17 w restauracji Kahlbuder Hof w Kahlbude.

— Nadzwyczajne walne zebranie Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Gdańsku odbędzie się w środę, 17 bm. o godz. 19 w małej sali restauracji głównego dworca w Gdańsku.

— Zebranie Oddziału pracowników metalowych ZPP odbędzie się w środę, 17 bm. o godz. 19 w świetlicy przy Holzmarkt 4.

Z miasta i okolicy

— Uroczyste otwarcie akademii lekarskiej w Gdańsku. Onegdaj nastąpiło uroczyste otwarcie akademii lekarskiej w Gdańsku Aktu otwarcia dokonał kierownik akademii senator prof. dr. Kluck w obecności konsułów obcych państw w Gdańsku, kilku senatorów i rektorów uniwersytetów wrocławskiego i królewieckiego oraz rektora i grono profesorów Politechniki Gdańskiej.

— Dzieci pod kołami pojazdów mechanicznych. Na jezdni wiaduktu na Petershagen przejechał samochód 6-letnią Carlotę Kalkmann, która odniosła złamanie podudzia i okaleczenie głowy. Na ulicy Paul-Bencke-Weg przejechał motocykl 7-letnią uczennicę E. Schwarz która doznała złamania ramienia i obrażenia wewnętrzne. Obie ofiary przejechania przewieziono do lecznicy.

— Znowu groźny pożar na wsi. W Gross-Mausdorf w powiecie Wielkie Żuławy wyluchł onegdaj w nocy pożar w zbudowanym przed 300 lat domem mieszkalnym rolnika Wiebego. Zaalarmowane straże pożarne z sąsiednich miejscowości i z Nowego dworu nie zdołały jednak uratować płonącego domu, który został zupełnie zniszczony. Z wnętrza zdołano wynieść jedynie pianino i krzesła, podczas gdy pastwą płomieni stały się kosztowne urządzenie wewnętrzne, za bytki i srebro.

Przyczyna pożaru nie została jeszcze ustalona.

— Kronika policyjna z 15 bm. Przytrzymało 20 osób, mianowicie 9 za pijaństwo, 4 za kradzież, 2 celem wydalenia, 1 bezdomnego, a 4 osoby z innych przyczyn.

— Znalezione w Gdańsku: długą szarą rękawiczkę wełnianą, brunatny kapelusz męski, czarny kombinezon futrzany, bransoletkę znaczoną: M/1 Schwester Clara z. Erg. 30. 9. 1915 Hildegard, rower męski marki Naumann nr. 995460.

— Znalezione: polski wykaz osobisty na nazwisko: Bronisława Wach, odznak honorową organizacji „Stahlhelm”, złoty damski zegarek bransoletkowy.

— Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku. Zmarli: wdowa Magdalena Borowska z domu Krefl 86 lat, rolnik Gustaw Hinz 40 lat, kapitalista Piotr Strauss, 81 lat, wdowa Antonina Loukert, z domu Schneider 75 lat, nauczyciel Gustaw Schubert 63 lat, Suzanna Enns, 83 lat, prokurent Helge Bruun 38 lat, Jadwiga Strew 42 lat, kapitalista August Lemke, 70 lat, szwaczka Gertruda Krause 40 lat, pastor Frank Dunshy 68 lat, wdowa Emilia Gabriel 62 lat.

— Z urzędu stanu cywilnego w Sidlicach: zmarli: mążka Fryderyka Marja Kuhn z domu Rehm 71 lat, wdowa Anna Marja Maier z domu Neufeld, 81 lat, robotnik Karol Oton Dziomba, padł 26 9. 1917 we Francji, córka i syn szofera Roberta Rosengartena, 2 godz. i 1 godz.

Międzynarodowy turniej zapasniczy w Gdańsku

Na ringu gdańskim pozostali sami zwycięzcy, nie mający ani jednej walki przegranej.

Obecnie odbywają się finałowe spotkania, które w najbliższym czasie wyłonią zwycięzcę turnieju. Niedziela była dniem trzech sensacyjnych spotkań prowadzonych do rezultatu.

Pierwsi wychodzą na ring dwaj Polacy — Grabowski i Tornow. Początek walki scharż na unikaniu i wyszukiwaniu najodpowiedniejszych chwytów. Oibrzym, jak zwykle, usiłuje założyć podwójnego nelsona Tornow wykrywa się jak mola, jednak i jego

spotkał los poprzedników. W 47 minucie do staje się w ten niezawodny chwyt Grabowskiego i zostaje położonym na łopatki.

St. Mars mógł nareszcie użyć sobie dowoli w walce wolno - amerykańskiej ze Schwarzem. Schwarz jednak i tu okazał się mistrzem, zwyciężając Francuza w drugiej rundzie.

Ostatnie spotkanie Benolda z Petrowitschem przyniosło zwycięstwo temu ostatniemu.

Most graniczny w Abisynji



Na zdjęciu oryginalny most na rzece granicznej Godzab, dzielącej prowincje Dżimma i Raiffa w południowo-wschodniej części cesarstwa abisyńskiego.

Z życia Zrzeszenia b. Ochotników Armji Polskiej obywateli W. M. Gdańska

Nowy Zarząd z dr. Kręckim na czele

W niedzielę po południu odbyło się w sali Tow. śpiewaczego „Cecylja” w Nowym Porcie roczne walne zebranie organizacyjne, skupiającego w szeregu swych najlepszych synów społeczeństwa polskiego w Gdańsku, a mianowicie Zrzeszenia b. Ochotników Armji Polskiej obywateli W. M. Gdańska.

Walne zebranie zajął prezes p. Bronisław Guziński, witając przedstawiciela Generalnego Komisarza R. P. w Gdańsku p. m. Pape w osobie n. radcy Głuskiego, p. dr. Kręckiego, przedstawiciela Zarządu powiatowego Tow. b. Wojaków p. Laske, przed stawicielei bratnich towarzystw i licznie zebranych członków.

Po załatwieniu formalności wstępnych, wybrano marszałkiem walnego zebrania p. dr. Kręckiego, który powołał na sekretarza p. Mamelę, a na radnych pp. Pomierskiego i Szafarkiewicza.

Marszałek złożył w imieniu towarzyszy broni z Pomorza Zrzeszeniu b. Ochotników Armji Polskiej w Gdańsku życzenia najlepszego rozwoju, poczem prezes p. Guziński wygłosił sprawozdanie z pierwszego roku działalności tej organizacji. Na wstępie wy tłumaczył przyczyny założenia tej organizacji, założonej w czerwcu 1934 r., do której przystąpiło zrazu około 60 członków. Po kilkumiesięcznym istnieniu, bo w niedzielę, 25 listopada 1934 r. nastąpiło uroczyste poświęcenie ołtarza i odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci poległych i zmarłych ochotników Armji Polskiej, obywateli gdańskich, ufundowanych przez Zrzeszenie b. Ochotników Armji Polskiej w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w Nowym Porcie.

W roku sprawozdawczym odbyło się 12 zebrań z licznym udziałem członków. Zrzeszenie b. Ochotników Armji Polskiej urządziło w lutym rb. uroczystą akademię z okazji 15-lecia zamartwychwstania Polski, oraz kilka mniejszych imprez. Sekretarjat załatwił w roku sprawozdawczym 578 pism.

Następnie wygłosił p. Mamel sprawozdanie w imieniu komisji rewizyjnej, prosząc zarazem o udzielenie Zarządowi pokwitowania, które walne zebranie uchwaliło jednogłośnie.

Po 5-minutowej przerwie nastąpił wybór nowego Zarządu, w skład którego weszli pp. dr. Kręcki — prezes, Guziński — wiceprezes, Zakrzewski — komendant, Budkiewicz — zastępca komendanta, Czesław Tejkowski — sekretarz, Sawicki — zast. sekretarza, Kwiat — skarbnik, Mazur — zast.

Członkami komisji rewizyjnej wybrano pp. Piłowskiego, Bellwona i Dobrowolskiego, członkami sądu koleżeńkiego pp. Gołębiowskiego, Wentę, Chudzińskiego i Włoska, a referentem oświatowym p. Witolda Nelkowskiego.

W wolnych głosach przemawiali pp. Włoch, Bukczyński i wiceprezes p. Guziński, poruszając szereg spraw, które Zarząd przyrzekł załatwić w najbliższym czasie.

W imieniu Sokola złożył p. Jedwabski nowemu zarządowi życzenia owocnej pracy i najlepszego rozwoju Zrzeszenia. Kolejno składali życzenia p. Laska w imieniu Zarządu powiatowego Tow. b. Wojaków, p. Sptawski w imieniu kółka gdańskiego Związku Podoficerów Rezerwy R. P., p. Czarniecki w imieniu Tow. b. Wojaków w Sopotach i p. Trzebiatowski w imieniu zespołu towarzystw polskich w Nowym Porcie.

W końcu przyrzekł prezes p. dr. Kręcki w imieniu Zarządu, że energicznie pracować będzie dla dobra Zrzeszenia, prosząc zarazem wszystkich członków o współpracę, poczem po odśpiewaniu hymnu narodowego zamknął walne zebranie hasłem „Czolem”.

Ze sportu w Gdańsku

Gedania — Polizei S. V. 5:1 Spotkanie towarzyskie

Obie drużyny wystąpiły w odmłodzonym trochę składzie. Jednak Schupo nie posiada tak dobrych rezerw jak Gedania, wynikiem czego była tak wysoka porażka.

Początek meczu nie przepowiadał tak wesołej przewagi punktowej, jednak w miarę rozwoju gry, można było widzieć różnicę klas jaka dzieliła obie drużyny. Opanowanie piłki przez Polaków, celowe podania i ładne strzały mogły zadowolić nawet wybrednego widza.

Z przyjemnością oglądaliśmy różnicę jaka dzieli Gedanię obecną z Gedanią z przed roku.

Dzień z rana wietrzny i deszczowy przemienił się popołudniu w typowo letni.

Widzów było około 300 osób.

Zaczyna grę Gedania, której przewaga zarysowuje się od samego początku. Mimo to już w 8-ej minucie udaje się gościom strzelić pierwszą bramkę wskutek niefortunnego wybiegu bramkarza Gedanii. W dwie minuty potem wyrównuje Piasecki i od tego momentu widać już zdecydowaną przewagę gospodarzy. Róg dla Gedanii wykorzystuje pięknie Falow, strzelając główkę. Do przerwy stosunek 4:1.

Po zmianie stron znów gniecie Gedania, choć z mniejszym powodzeniem, niż w pierwszej połowie. Przy samym końcu gry pada jeszcze jedna bramka i ustala się definitywnie

nie stosunek 5:1 dla Gedanii. Gedania grała bez zarzutu. Może tylko bramkarz nie odpowiadał ogólnemu poziomowi. Powinien się jeszcze trochę poduczyć, jeżeli ma reprezentować ligowy klub. Stary rutyniarz, Piasecki, wychodził z każdego pojedynku zwycięsko, grał jednak zbyt „słowo”.

Wyróżniał się Kunz na obronie, choć jego partnerzy (w pierwszej połowie Wolf, w drugiej Tischbein) również stali na wysokości zadania. Pomoc dobra, zato trochę gorzej skrzydła.

GEDANIA II — POLIZEI SPORTVEREIN II 4:2 (1:1)

Wyznaczone na ubiegłą niedzielę zawody punktowe Gedanii z Neuteich z powodu niestawienia się niemieckiej drużyny nie doszły do skutku. W miejsce tych zawodów odbyło się towarzyskie spotkanie Gedanii z „Schupo”.

W pierwszej połowie obie drużyny grają równo, w drugiej coraz wyraźniej zaznacza się przewaga Polaków. Wygrali oni też zupełnie zasłużenie.

U Gedanii można było zauważyć daleko wyższy poziom techniczny, którym korzystnie wybijali się ponad surową grę „Schupo”.

Akademicy remisują ze Szkołą Morską

A. Z. S. — S. M. 4:4

Współzawodnictwo wyższych uczelni na terenie sportu zagranicą niesłychanie popularne, u nas w Polsce niestety jest bardzo mało rozpowszechnione. To też z uznaniem należy powitać inicjatywę A. Z. S. gdańskiego, który wszelkimi sposobami stara się ściągnąć do siebie i siły swe zmieścić z kolegami z innych uczelni.

Ostatnio dowodem tej planowo przeprowadzonej akcji był mecz piłkarski we Wrzeszczu A. Z. S. gdańskiego ze Szkołą Morską w Gdyni. Było to drugie z kolei spotkanie. Pewnie przegrali akademicy 5:1.

Teraz starali się jak najlepiej do meczu tego przygotować. Jasną jest rzeczą, że drużyna zebrana „ad hoc”, składająca się ze sportowców najróżniejszego autoramentu, nie może wykazać się ani dobrą techniką, ani zgraniem, jakie posiadają normalne drużyny piłkarskie. Ale o to wcale nie chodziło. Celem polskich imprez jest zbliżenie się nawzajem kolegom, zbliżenie na polu najwłaściwie odpowiednim dla młodych charakterów, jakim jest sport.

To też krytykować poziom techniczny drużyn nie mamy zamiaru uważając, że

cel jaki był postawiony przed nimi, został osiągnięty.

Sportowe zachowanie się na boisku obu drużyn stwarzały miłą atmosferę, która do końca gry nie opuszczała boiska. W przerwie kapitanowie drużyn wymienili między sobą proporczyki.

Mecz przy typowo wiosennej pogodzie rozpoczął się punktualnie o godz. 11.

Warunki gry są dość ciężkie ze względu na silny wiatr, który w pierwszej połowie sprzął bardzo akademikom, oraz na przeciągające od czasu do czasu fale deszczu i gradu.

Od początku gra prowadzona jest dość równo, ilość sytuacji podbramkowych dla obu drużyn ta sama. W 15 minucie marynarze podejmują ostrzejszą akcję i pada pierwsza bramka. Sędzia jej jednak nie uznaje, jako strzelonej z oświejdu.

Teraz akademicy biorą się do roboty i wkrótce obejmują prowadzenie. Coprawda nie ich jest to zasługa, bo w chaosie podbramkowym marynarze zadają sobie samobójczy strzał. Jednak A. Z. S. podkreśla swoją tymczasową przewagę i Placzek strzela z ładnego przeboju drugą bramkę.

Stan 2:0 utrzymuje się do przerwy.

W drugiej połowie S. M. gra z wiatrem. Daje to jej dużą przewagę i marynarze zaczynają coraz bardziej cisnąć. W 10 minucie pada pierwsza bramka dla S. M.

W 35 minucie Placzek zdobywa znowu jeden punkt dla A. Z. S.

Pod koniec meczu marynarze mają zdecyd. przewagę. Zdobywają pod rząd 3 bramki i obejmują prowadzenie.

W ostatnich minutach udaje się jednak znowu Placzkowi uzyskać jeden punkt i mecz kończy się rezultatem 4:4.

Dobrze jest oszczędzać, lepiej — właściwie lokować oszczędność. Jeszcze lepiej — by oszczędności oprócz opromieniania dawały możliwość wygrania premji, ale najlepiej — oprócz tego wziąć czynny udział w budowaniu Państwa, a że wszystkie warunki zapewnią Premjowa Pożyczka Inwestycyjna.



PARTNER WYDANIA

(PO)lowanie na prezesa - tankowanie na (PO)morzu

W tzw. sprawie Daniela Obajtka pod szyldem „dziennikarskiego śledztwa” przez wiele tygodni epatowano wrzutkami, zmanipulowanymi, niepełnymi informacjami i półprawdami. Miało to doprowadzić do odwołania prezesa Orlenu i pozostawienia wielkich firm energetycznych w rękach ludzi „gdańskiego układu”.

Układ gdański – politycy, lobbyści...

Nie ulega wątpliwości, że to wielokrotnie karany Roman Lis jest inspiratorem medialnej burzy wokół Daniela Obajtka w kampanii „Gazety Wyborczej”, kiedy zręcznie operowano insynuującymi sugestiami, manipulowano danymi, fragmentami akt i materiałów procesowych.

W akcję „Wyborczej” błyskawicznie włączyli się politycy Platformy Obywatelskiej, na czele ze skonfliktowanym od dawna z Obajtkiem krakowskim posłem PO Markiem Sową.

Poseł, który przez wiele dni „tropił” ukrywany rzekomo majątek prezesa Orlenu (Obajtek przedstawił go publicznie), sam też naraził się na wiele niewygodnych pytań. Otóż okazało się, że „instygator” Platformy Obywatelskiej w zeznaniach majątkowych wskazywał wyjątkowo niską wartość sporego domu. Liczący 276 m kw. dom (wraz z działką) wyceniał na 250 tys. zł.

Sprawdziliśmy – podobne nieruchomości w tej samej miejscowości, wybudowane w podobnym czasie, szacowane są nawet dwukrotnie drożej.

Ale w kampanię „tropienia” Obajtka włączyła się również pomorska posłanka PO Agnieszka Pomaska.

O ile w przypadku Sowy to przede wszystkim efekt zadawanej nienawiści do Obajtka, o tyle – jak mówią nasi informatorzy – Pomaska, być może nieświadomie, wystąpiła w roli „szupa” dla mocno zainteresowanego sprawą Orlenu gdańskiego środowiska „biznesowego”.

To środowisko ma prawo szczególnie obawiać się działań prezesa naftowego giganta. To właśnie ludziom trójmiejskiej Platformy, przede wszystkim Sławomirowi Nowakowi i wpływowemu na Pomorzu Bogdanowi Borusewiczowi udało się stworzyć swoisty układ biznesowo-polityczny, którego ważną częścią jest Lotos.

Ale zatrzymajmy się przy Pomaskiej. Zawdzięcza ona swoją karierę wsparciu byłego ministra Sławomira Nowaka (do poniedziałku tymczasowo aresztowanego).

To Nowak jako minister w kancelarii premiera Donalda Tuska mocno lobbował za powołaniem Macieja Krupy, męża Pomaski, na szefa Muzeum Westerplatte, Krupa przez kilka lat

był dyrektorem biura poselskiego Nowaka.

Pomaska jeszcze niedawno, na konferencji zorganizowanej pod siedzibą Lotosu, występując w towarzystwie europośła PO Janusza Lewandowskiego, grzmiała: – Mamy pełne przekonanie, że proces przejęcia Lotosu przez Orlen, a tak naprawdę wyprzedaż majątku narodowego, które jest dokonywane rękami premiera Mateusza Morawieckiego i Daniela Obajtka, jest nieprzejrzyste i nietransparentne.

Słowa te, biorąc pod uwagę zaangażowanie Lewandowskiego w „obronę” polskiego majątku narodowego, są, delikatnie mówiąc, dość zaskakujące.

Mówiąc jednak nie koniec. Latem ubiegłego roku w protest przeciwko fuzji Lotosu z Orlenem zaangażowała się obok Pomaski także mocno związana z pomorskim układem biznesowo-politycznym prezydent Gdańska Aleksandra Dulcikiewicz, dawniej bliska współpracowniczką zamordowanego w 2019 r. prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza. Ten ostatni na sesji Rady Miasta Gdańska (2018 r.) apelował, by zablokować przejęcie Lotosu przez Orlen.

– To sprawa „być albo nie być” naszej gospodarczej przyszłości. Nie możemy pozwolić, by Lotos stał się folwarkiem niekompetentnych prezesów grupy Orlen, z panem Obajtkiem na czele – grzmiał Adamowicz.

Lotos: Ludzie Nowaka i Borusewicza, ludzie służb i...

Przyjrzyjmy się zatem biznesowo-politycznym puzzlom Platformy Obywatelskiej w Lotosie. Jak mówią nasi informatorzy z Trójmiasta, ojcem chrzestnym gdańskiego układu nazywany jest wspomniany już Bogdan Borusewicz, który wielokrotnie był na nieoficjalnych eventach, spotkaniach kadry zarządzającej i imprezach noworocznych Lotosu.

W ścisłym kierownictwie Grupy Lotos – na stanowisku Dyrektora Zarządzania Marką do 2016 r., pracowała też Anna Goliszewska, uważana w Trójmieście za bardzo bliską znajomą Borusewicza.

Głównym człowiekiem Borusewicza w Lotosie był prezes tej firmy do 2016 r., Paweł Olechnowicz, zatrzymany przez CBA w 2019 r. pod zarzutem wyrządzenia znacznej szkody majątkowej w firmie Lotos przez za-



warciem niekorzystnych dla firm umów na świadczenie usług doradczych. (Sąd w Gdańsku uznał zatrzymanie za nieuzasadnione i przyznał mu 45 tys. zł odszkodowania).

Olechnowicz reprezentuje dziś były działacz PZPR, a później prokurator krajowy w czasach pierwszego rządu PiS, Janusz Kaczmarek. Kaczmarek miał też mieć – jak przyznaje pytany przez nas o to – „obsługę” na Lotos – ok. 10 tys. zł.

Wśród najbliższych współpracowników Olechnowicza znalazł się też – na stanowisku pełnomocnika ds. ochrony infrastruktury krytycznej – Waldemar Siewert, były funkcjonariusz SB, a później szef gdańskiej delegatury ABW. Siewert to również dobry znajomy Kaczmarka; on także stracił stanowisko w ABW krótko po wybuchu „afery gruntowej” w 2007 r.

Z kolei „przedłużeniem” wpływów Sławomira Nowaka w Lotosie i spółkach powiązanych był przez lata – Tomasz Słodkowski, jego były asystent, kiedyś radny PO, przy-

watnie znajomy Olechnowicza, a zawodowo ekspres „Atom Trefl Sopot” – żeńskiego klubu siatkarskiego, sponsorowanego przez państwowy koncern PGE.

(Członkiem rady nadzorczej siatkarskiej spółki był m.in. Jacek Karnowski, prezydent Sopotu, a członkiem rady klubu – Krzysztof Kilian, przyjaciel Donalda Tuska).

Pod koniec stycznia 2019 r. Słodkowski został zatrzymany przez CBA w związku z zarzutami dotyczącymi niegospodarności w zarządzaniu mieniem LOTOS S.A. Według ustaleń funkcjonariuszy Biura – przedstawiciele Lotosu podpisali z firmą Słodkowskiego fikcyjną umowę na usługi doradcze. Wiadomo też, że PGE przekazało bez zgody Rady Nadzorczej około 30 mln zł na klub siatkarski kierowany przez Słodkowskiego.

Atom Trefl Sopot to zresztą nie jedyna „przechowalnia” dla ludzi gdańskiego układu władzy. W grze bierze udział również inna drużyna siatkarska z Trójmiasta – Trefl Gdańsk, wcześniej znana jako Lotos Trefl Gdańsk, również zasilana

pieniędzmi z państwowego koncernu (zakup reklamy sportowej nawet na poziomie 4 mln zł).

Na fotelu członka Rady Nadzorczej Lotos Trefl Gdańsk zasiadała m.in. (do 2017 r.) Aleksandra Dulcikiewicz, obecna prezydent Gdańska. Siatkarską spółkę nadzorował też Andrzej Trojanowski, bliski współpracownik Adamowicza, dziś już emerytowany dyrektor biura prezydenta miasta Gdańska.

Lotosowe elderado i życzliwi dziennikarze

Olechnowicz dbał też o zachowanie dobrych relacji z wpływowymi dziennikarzami. Chodziło o ludzi niekoniecznie piszących o branży paliwowej i Lotosie, ale za to znanych w skali kraju nazwiskach.

Grupa Lotos SA sponsorowała kosztowne imprezy dla dziennikarzy, np. d. „Szkolenie jazdy sportowej z Kubicą. Ściganie z Lotosem” (Poznań 23-24 września 2015), na który zaproszono – jak wynika z dokumentów, do których dotarliśmy – Lecha Parella (byłego

szefa Radia Gdańsk) i Mikołaja Chrzana (redaktora naczelnego „Gazety Wyborczej” w Trójmieście – dzisiaj zastępca red. nacz. „GW”).

Zaproszeni byli też: Jerzy Baczyński („Polityka”) i Piotr Sołtys (Polskie Radio). Z kolei niecały rok później, w dniach 7-14 stycznia 2016 r., Lotos dofinansował „zimowisko narciarskie” w Białce Tatrzańskiej, Łomnicy, na które zaproszono dziennikarzy, m.in. Piotra Witka z dzieckiem (wówczas kierownik zespołu „news” w TVN24), Pawła Płuskę („Fakty” TVN), Małgorzatę Głowkę (TVN 24), Jakuba Płażyńskiego z (Press Club Polska), Jarosława Królaka („Puls Biznesu”) i Annę Józefowicz (Radio Zet), a także Magdalenę Rigamonti (z „DGP”) z rodziną: mężem Maksymilianem i dwójką dzieci.

Dysponujemy fakturą na kwotę 35 tys. zł, jaką agencja reklamowa BiS Agency sp. z o.o. wystawiła Grupie Lotos SA za „IV Zimowisko Dziennikarzy”.

Niedługo po zatrzymaniu Olechnowicza przez CBA i zwolnieniu go po tym, jak sąd nie wyraził zgody na areszt tymczasowy, Magdalena Rigamonti opublikowała w „DGP” wznieszący wywiad z byłym prezesem Lotosu, w którym żalił się on, że „potraktowano go jak szmatę”. Ale przede wszystkim oburzał się, że „przejęcie Lotosu przez Orlen to zagrożenie dla bezpieczeństwa energetycznego Polski”.

Kilka lat wcześniej, kiedy ludzie z politycznego układu Platformy trzymali władzę w Orle- nie, Olechnowicz pomyślił fuzji oceniał pozytywnie.

Ekspertci nie mają złudzeń. – Lotos to przychody na Pomorzu, miejsca pracy i synekura. Dziś dawni zwolennicy prywatyzacji Lotosu stają się przeciwnikami fuzji i na odwrót, jej przeciwnicy są za – mówi nam Wojciech Jakóbiak, analityk w BiznesAlert.

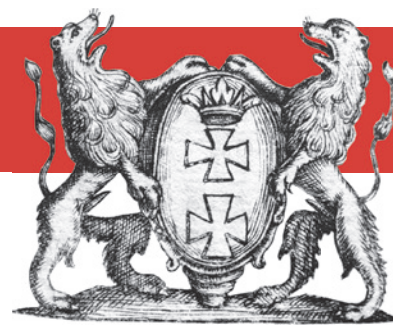
– Mamy więc do czynienia – jak zwykle w polityce – z pewną hipokryzją. Dyskusja stała się całkowicie niemerytoryczna. Afera o kwity Obajtka jest używana w dyskusji o sprawach strategicznych – rozkłada ręce.

**Marcin Mamoń,
Wojciech Mucha,
Wojciech Wybranowski**

źródło tvp.info.pl
więcej na wybrzeze24.pl

Galeria Sztuki Gdańskiej

Monika Wilkońska - Monikony



Założenie pewnej niezgrabności w kontrapunkcie z harmonijnym boskim porządkiem jest widocznym kluczem malarskim Moniki Wilkońskiej.

Jej profesor Kiejstut Bereźnicki mówi o warstwach znaczeniowych jej malarstwa, ja bym dopowiedział jeszcze o tajemnicy wiary, do której autorka bardzo głęboko się odwołuje i która pozwala dzielnie trwać przy swoich założeniach. Muszę przyznać, że z wielką przyjemnością odkrywałem malarstwo Moniki Wilkońskiej tym bardziej, że doskonale znam sztukę jej obu gdańskich profesorów: Kiejstuta Bereźnickiego i Henryka Cześnika. Artystka kończyła studia kiedy ich dojrzała twórczość osiągała szczyty warsztatowe i miała to szczęście aby rozwijać swój talent przy takich znakomitościach.

Po krótkiej rozmowie z malarką, okazało się, że doskonale znam jej mamę, a jeszcze lepiej znałem dziadków, Państwa Jackiewiczów, pana Zygmunta i panią Wiktorię, przyjaciół moich rodziców. Mój brat, Marek, jako muzyk wychowywał się pod okiem pana Zygmunta, wówczas dyrektora średniej szkoły muzycznej przy ul. Partyzantów. To były inne czasy, kiedy sztuka mogła się rozwijać swobodniej z szerszym dostępem do niej, a talenty się nie marnowały. Mama Moniki Wilkońskiej też z wykształceniem muzycznym przekazała swojej córce zamiłowanie do sztuki. Tak więc, malarka wywodzi się z rodziny z wielkimi tradycjami artystycznymi.

Dziś Monika Wilkońska realizuje swój talent pisząc ikony. Ta trudna sztuka, wymagająca wielorakich umiejętności stała się w dzisiejszym świecie dość popularna. Małe ikonograficzne wizerunki świętych poza warszatem, dużą wiedzą plastyczną, podczas ich tworzenia wymaga zaangażowania wznioślejszych wartości. Często wydaje się, że wystarczy talent i tak zwana „ręka”, nic mylnego nieodzowny moment tworzenia ikon musi dotykać duchowości autora, co samo w sobie tworzy pewną barierę.

Pomimo panujących jeszcze pandemicznych obostrzeń miałem okazję uczestniczyć w sopockim Dworcu Sierakowskich, w wieszaniu wystawy Moniki Wilkońskiej. Ekspozycja składa się



Monika Wilkońska

z dwóch części, tej poświęconej ikonom i drugiej, klasycznym obrazom. Przyznam szczerze, że te stare prace powstałe po podróży do Ameryki Środkowej, gdzie artystka pogłębiała swoją wiedzę malarską zrobiły na mnie większe wrażenie. Świat normalny zdarzeń, świat zwykłych przedmiotów i prozaicznych spraw przypomina wizję prof. Bereźnickiego, ale prezentowane zdarzenia w swej codzienności stają się atrakcyjne. Myślę, że to wynik subtelności połączonej z echem wrażliwości na wykwintny kolor.

Monika Wilkońska studiowała także na Uniwersytecie Nacional Autonomia, Heredia w Kostaryce i jej profesor Miguel Hernandez Bostos pisał, że prosta tematyka obrazów nie wymaga skomplikowanych uzasadnień konceptualnych. Jeżeli mogę się nie zgodzić z panem profesorem to muszę powiedzieć, że może tematyka jej obrazów jest prosta, ale autorka szuka pewnych

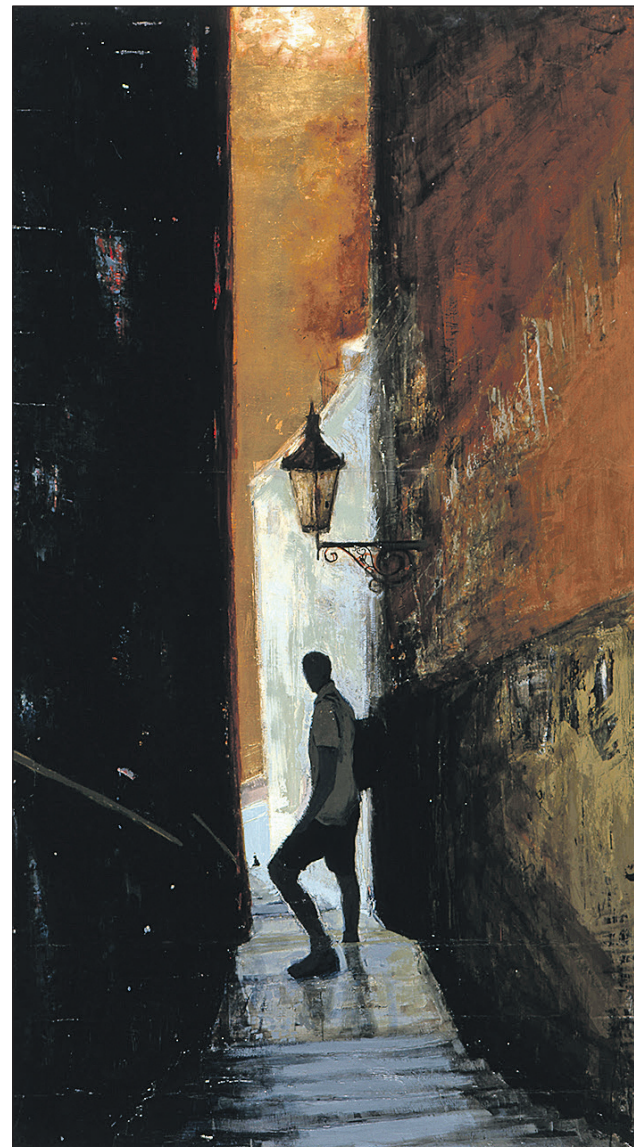
twardych i mocnych uzasadnień, może to ten kolor w połączeniu ze światłem stanowi o atrakcyjności ujęć. Myślę o padającym strumieniu światła z industrialnej podsufitowej lampy czy przeslizgujących się promieniach słońca w ciemnym zaułku, wąskiej starej uliczki czy żarzącym się płomieniem światła padającego na drewnianą podłogę, z piecyka stojącego w rogu pokoju. Te zwykłe ujęcia, proste, ale jakże sprawnie oddane warsztatowo, wprowadzają magię tworzącą z rzeczywistości moment widzenia szerzej i więcej. To wyraz codziennych poszukiwań człowieka, życie może być intrygujące i fascynujące mimo pewnych niedogodności. Proste przesłania zapraszają do nieco innego odbioru prozaicznego świata. To też pewna filozofia odbioru codzienności, która mam wrażenie, że przychodzi wraz z doświadczeniem, czasami mało przychylnego otoczenia.

Wystawę uzupełniają jeszcze trzy bardzo ciekawe pra-

ce na papierze, pokazujące szerokie możliwości autorki. Prace stworzone na zasadach kolażu jednak w sensie formalnym nie będące kolażem, stworzone na papierze czerpanym według indywidualnej technologii. Części składowe przedstawień tworzone z różnego rodzaju ciekawych faktur inspirowane są życiem i konkretnymi dziełami literackimi. Oryginalnie oprowione, żyją osobnym bytem i tworzą nowe zdarzenia artystyczne.

Z wielką przyjemnością obejrzałem prace Moniki Wilkońskiej artystki o dużych możliwościach, dużej wiedzy plastycznej i ciekawych pomysłach, do których mam nadzieję jeszcze kiedyś powrócić. Czekam zatem na jej nowe wystawy i realizację jej atrakcyjnych wizji zmieniających banalną tematykę w dzieła malarskiej maestrii.

Stanisław Seyfried
Zdjęcia – archiwum Moniki Wilkońskiej



W Sejmie powstał już drugi zespół do spraw Puszczy Białowieskiej. Ciekawe czy wie, co ustalił ten pierwszy?

Jak dotąd działania ekoaktywistów, jak też i polityków zajmujących się Puszczą Białowieską, doprowadziły do jednego – umierania tego najcenniejszego w całej Polsce leśnego obszaru przyrodniczego. Powstał za to niedawno kolejny zespół do spraw Puszczy Białowieskiej, który będzie szukał nowych pomysłów. Może najlepiej jednak byłoby, aby zaczął od powierzenia tych spraw ludziom, którzy się na tym znają?

Doświadczenia i wnioski do jakich doszedł Zespół do Spraw Puszczy Białowieskiej działający w poprzedniej kadencji Sejmu, chyba nie są znane obecnemu zespołowi, który powstał niedawno, w tej kadencji. A szkoda, bo to cenna wiedza i jednocześnie wskazówka, aby sprawami środowiska naturalnego, jego ochrony i kwestiami ekologicznymi nie zajmowali się politycy, ani aktywiści, tylko ludzie posiadający rzetelną wiedzę i przygotowanie merytoryczne.

Ale taki nowy zespół powstał w polskim Sejmie zaledwie kilka dni temu z inicjatywy nowej formacji politycznej Polska 2050 Szymona Hołowni. Jak przekazano w komunikacie, ma się zajmować zresztą nie tylko Puszczą Białowieską, ale w ogóle sprawami środowiska jako takiego w cennych przyrodniczo obszarach naszego kraju. Podobnie jak zespół, który działał w poprzedniej kadencji Sejmu, nowy zespół zaczął tak samo, czyli od tego, że ustalono jego skład i władze.

- Ochrona Puszczy i innych cennych przyrodniczo miejsc w Polsce wymaga troski i współpracy ponad podziałami. Dlatego z dumą ogłaszamy powstanie zespołu ds. ochrony Puszczy Białowieskiej i innych cennych przyrodniczo terenów naszego kraju. Przyroda to nasze dziedzictwo narodowe i spadek, który przekażemy następnym pokoleniom. Skarb, który powinien nas łączyć. To, że posłankom opozycji udało się zjednoczyć i powołać zespół, w którym wspólnie będziemy szukać najlepszych rozwiązań dla Puszczy, mieszkańców regionu i zastanowimy się, jak wspomóc ochronę mieszkańców innych cennych przyrodniczo terenów i przyrodę tych miejsc, napawa nadzieją, że umiemy się zjednoczyć i postawić na to, co w Polsce tak cenne: dziką przyrodę i ludzkie serca – powiedziała Hanna Gill-Piątek z Polski 2050.

Warto jednak przypomnieć, że poprzedni Zespół do Spraw Puszczy Białowieskiej też powstał ponad podziałami i też troskał się o środowisko naturalne, pozyskał nawet ekspertów do swoich analiz. Wówczas kierował nim poseł Platformy Obywatelskiej Tomasz Cimoszewicz, który o Puszczy Białowieskiej wiedział trochę, czyli tyle, ile w niej mieszkał... trochę. Jego zastępcą został poseł Krzysztof Truskolaski, który o Puszczy wiedział, że taka



jest w województwie podlaskim, gdyż w niej nawet był. Ale warto w tym miejscu przypomnieć, co już na trzecim posiedzeniu tamtego pierwszego Zespołu do spraw Puszczy Białowieskiej powiedział ekspert, do którego o pomoc zwrócili się politycy.

- Na szczęście dla Puszczy Białowieskiej taki jeden z gatunków kluczowych udało się namierzyć, zlokalizować. Proszę mi powiedzieć, czy państwo mają pomysł, jaki to jest gatunek? Kornik drukarz. Dlaczego? Kornik drukarz atakuje świerk, powoduje, że te świerki giną. Te drewnojady na pierwszy rzut oka mają swoje ściśle preferencje. Niektóre mają preferencje do drzew iglastych, niektóre preferują drewno drzew liściastych. Sam fakt, że kornik drukarz zabija świerki i one się potem przewracają, sprawia, że 100 gatunków chrząszczy, niezliczona ilość bezkręgowców żyje w martwym drewnie świerkowym. Tak, jeżeli uda się zwalczyć kornika w Puszczy, zwalczymy 100 innych gatunków chrząszczy, innych bezkręgowców, ale również zrobimy dużą krzywdę populacji dzięcioła trójpalczastego. Dzięcioł trójpalczasty w momencie gradacji kornika ma tłuste lato. Te dzięcioły na ogół żyją na swoich własnych terytoriach, natomiast w momencie, kiedy są gradacje kornika, one na tych terenach się pojawiają i tworzą stada. I jeden taki dzięcioł w ciągu



doby jest w stanie zjeść 2,5 tys. larw kornika. Nie jest prawdą, że jeżeli w puszczy pojawił się kornik to on zaraz tę puszcę zeżre – mówił we wrześniu 2016 roku Paweł Boratyński, zaproszony przez posłów Koalicji Obywatelskiej specjalista do spraw ochrony gatunków. – Chyba doktor Zych z Uniwersytetu Warszawskiego mówił, że widać już ślady załamania gradacji tego kornika, co oznacza, że jeśli nie w tym roku on przestanie atakować nowe świerki, to raczej nastąpi to w przyszłym – dodał.

Czyli sytuację mamy taką, że pan specjalista przekazał politykom, że to w gruncie bardzo dobrze jest, że kornik zżera Puszczę. Kornika trzeba

chronić, bo bez niego Puszcza nie da sobie rady. Normalnie zawali się praktycznie cały pozostały ekosystem z dzięciołami, z chrząszczami, bezkręgowcami i wszystkim innym. I jak widać powyżej, ekspert jeszcze we wrześniu 2016 roku mówił o tym, że kornik drukarz już się nażarł i nie będzie atakował nowych drzew. Albo przynajmniej, że będzie przestawał je atakować. To słowa specjalisty zaproszonego przez zespół polityków, którzy sami się nie znali na środowisku.

Ale jakby tego było mało, to głos zabrali później jeszcze inni. Tym razem ekoaktywiści, którzy wobec faktu, że kornik drukarz miał w głębinach poważaniu słowa spe-

cialisty o zaprzestaniu żarcia drzew, stwierdzili po prostu, że Puszcza to jednak sobie nie poradzi sama i trzeba jej pomóc. Mimo, że niewiele wcześniej twierdzili zgodnie, że nie ma co przeszkadzać kornikowi, ani drzewom, bo Puszcza Białowieska da sobie radę sama.

Właśnie dlatego leśnicy w Puszczy Białowieskiej chcieli usunąć zagrożenia, wycinając drzewa, aby kornik drukarz nie mógł ich atakować, powodując następnie ich usychanie. Ale także i próbowali wywozić martwe drzewa, aby nie stanowiły wraz ze swoim igliwem materiału łatwopalnego. Ekoaktywiści byli zdania odmiennego i zablokowali na lata

możliwość prac w Puszczy Białowieskiej i tym samym jej ratowania. Dziś liczba martwych drzew w Puszczy jest w zasadzie niepoliczalna, bo takie można spotkać na obszarze tysięcy hektarów.

- Chcemy także, aby Puszcza Białowieska stanowiła symbol i inspirację dla tworzenia rozwiązań systemowych służących ochronie i wsparciu mieszkańców innych terenów cennych przyrodniczo i ich wspaniałej przyrody. Tym samym poniesiemy dalej dziedzictwo prezydenta Lecha Kaczyńskiego, który chciał aby cała Puszcza była parkiem narodowym i nazywał ją perłą polskiej przyrody. Tak rozumiem patriotyzm: zostawić nasze najcenniejsze dziedzictwo przyrodnicze przyszłym pokoleniom – twierdzi teraz Katarzyna Jagiełło, ekspertka ekologiczna Ruchu Polska 2050, a w rzeczywistości działaczka Greenpeace, która najpierw nie chciała ingerencji w Puszczy Białowieskiej, a później zdecydowała, że jednak ingerencja jest niezbędna.

Zresztą ta sama ekoaktywistka też jeszcze w 2017 roku w czerwcu twierdziła, że martwe drzewa po zeżarciu ich przez kornika drukarza, nie powinny być z Puszczy wywożone, bo się przydadzą chrząszczom i tym podobnym.

- Martwe drzewo jest niezbędne w Puszczy Białowieskiej – jest pożywieniem i miejscem schronienia dla wielu, często bardzo rzadkich, ściśle chronionych gatunków – mówiła w wywiadzie dla portalu Rzeczpospolita.

Dziwnym trafem ani razu żaden zespół parlamentarny i jego eksperci nie chcą pytać o zdanie leśników. Jedynych ludzi przygotowanych merytorycznie i zawodowo do zajmowania się lasami. I jednocześnie ludzi z największym doświadczeniem praktycznym zdobywanym od ponad 100 lat. Po co więc powołany został nowy zespół do spraw Puszczy Białowieskiej, który już raz ustalił, że kornik drukarz siejący milion razy większe zagrożenie dla drzew niż całe Lasy Państwowe razem wzięte z ich harvesterami? Wydaje się, że wyłącznie po to, aby pokazać, że taka czy inna formacja polityczna ma sens istnienia. A to, że przy okazji pokazuje, że sensu nie ma, to już jakby umyka.

Agnieszka Siewiereniuk-Maciorowska

Foto: Maciej Chromy

Drużyna Energii zaprasza młodzież do sportowej zabawy

W zdrowym ciele zdrowy duch. Pamiętać o tym warto zwłaszcza w pandemii, kiedy nie tylko praca, ale także nauka przeniosły się do domów, przed ekrany komputerów. Aby wesprzeć uczniów w zachowaniu dobrego samopoczucia i kondycji, Energa z Grupy ORLEN rozpoczęła czwartą edycję Drużyny Energii. To projekt dla szkół i klubów sportowych, w którym znani i lubiani sportowcy zachęcają młodzież do aktywności fizycznej właśnie w domu. 100 szkół z całej Polski otrzymuje zestawy strojów sportowych, a w finale zabawy najlepsze szkoły rywalizują o dodatkowe nagrody. Zapisy do projektu potrwać do 5 maja.

Projekt skierowany jest do uczniów klas V-VIII szkół podstawowych. I naprawdę warto wziąć w nim udział, ponieważ premiowana jest przede wszystkim frekwencja podczas ćwiczeń – im większy odsetek uczniów ćwiczy, tym większa szansa na sukces. Drużyna Energii to przede wszystkim świetna zabawa, ale także zdrowa, sportowa rywalizacja i niezapomniane doświadczenia. To także możliwość zdobycia cennych nagród, m.in. czeków na zakup sportowego sprzętu dla szkoły oraz nagrody indywidualne dla najbardziej zaangażowanych uczniów.

– Energa wystartowała z czwartą edycją projektu Drużyna Energii – mówi Krzysztof Kopeć, dyrektor Biura Prasowego Energi SA. – Aktywność fizyczna jest szczególnie istotna w dobie ograniczeń i nauki zdalnej. Uczniowie spędzają znacznie więcej czasu przed ekranami komputerów czy smartfonów. Ćwiczenia fizyczne do których zachęcamy pozwolą młodzieży lepiej dbać o dobrą kondycję i wyzwolą pokłady pozytywnej energii – dodaje.

Etap sportowy po nowemu

W tym roku etap sportowy zabawy odbędzie się w zupełnie nowej odsłonie. Ambasadorzy nie będą przedstawiać ćwiczeń indywidualnie, jak było do tej pory. Zamiast tego zostali podzieleni na tematyczne drużyny: koszykarzy, piłkarzy nożnych, drużynę energetyczną i drużynę mocy.

Drużyna Mocy

- Paulina Guba (kapitan) – Mistrzyni Europy w pchnięciu kulą
- Przemysław Świercz – kapitan Reprezentacji Polski w Amp Futbol
- Jakub Zemelka – piłkarz ręczny, zawodnik Warmii Energa Olsztyn
- Daniel Makowski – piłkarz ręczny, zawodnik Warmii Energa Olsztyn

Drużyna Koszykarzy

- Dominik Olejniczak (ka-

pitan) – koszykarz, reprezentant Polski

- Kamila Podgórna – koszykarka, zawodniczka Arki Gdynia
- Amalia Rembiszewska – koszykarka, zawodniczka Arki Gdynia

Drużyna Piłkarzy Nożnych

- Joseph Ceesay (kapitan) – piłkarz, zawodnik Lechii Gdańsk
- Filip Koperski – piłkarz, zawodnik Lechii Gdańsk
- Antoni Mikułko – piłkarz, zawodnik Lechii Gdańsk

Drużyna Energetyczna

- Łukasz Kolenda (kapitan) – koszykarz, reprezentant Polski
- Marcin Świerc – złoty medalista Mistrzostw Polski w biegach górskich na długim dystansie
- Zofia Chrzan – pływaczka, Mistrzyni Polski do lat 15-nastu

Zespołowość i współpraca

Pierwszym krokiem do udziału szkoły lub klubu sportowego w projekcie jest nagranie filmu lub przygotowanie prezentacji, w której uczniowie pokażą sportowe zaangażowanie i pasję do wspólnych ćwiczeń. Następnie dyrektor szkoły lub nauczyciel wypełnia formularz zgłoszeniowy na stronie DruzynaEnergii.pl do którego załącza przygotowany materiał. Trzeba przyznać, że pomysłów i kreatywności tu nigdy nie brakuje. Podczas ostatnich trzech edycji uczniowie przesłali już kilkadziesiąt tysięcy nagrań ze swoimi sportowymi wyczynami.

Spośród wszystkich nowych zgłoszeń organizatorzy wskażą 100 szkół o najlepszych prezentacjach zgłoszeniowych. W zabawie będą mogli też wziąć udział uczestnicy poprzednich edycji projektu, po akceptacji aktualnego regulaminu.

Po zakończeniu rekrutacji na stronie internetowej DruzynaEnergii.pl będą pojawiać się filmy z ćwiczeniami, które uczniowie będą mieli za zadanie potworzyć. Za każde prze-

ślane wideo z wykonanym zadaniem szkoła otrzyma punkty. Samo ocenianie odbywać się będzie na podstawie wzoru premiującego szkoły, w których jak największa liczba uczniów z klasy podejmuje wyzwanie wykonując ćwiczenia. Oznacza to, że w ostatecznym rozrachunku kluczowe mogą okazać się zespołowy

duch i wzajemna mobilizacja do ćwiczeń.

Atrakcyjne nagrody dla najbardziej zaangażowanych

Organizatorzy przygotowali w tym roku wiele atrakcyjnych nagród. Na 100 nowych szkół, które zakwalifikują się do projektu, czekają stroje

sportowe dla uczniów oraz dresy dla trenerów. Najbardziej aktywne szkoły w etapie sportowym zdobędą bony na zakup sprzętu potrzebnego do treningów. Nie zabraknie również nagród indywidualnych, które otrzymają najbardziej zaangażowani uczestnicy. Zabawa tradycyjnie zakończy się też wielkim finałem z dodatkową pulą nagród i atrakcji.

Więcej informacji o projekcie na DruzynaEnergii.pl oraz profilach Facebook, Youtube oraz Instagram. Projekt został objęty patronatem honorowym Ministra Edukacji i Nauki oraz Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu.

źródło materiały prasowe

Dołącz do Drużyny

Zgłoś swoją szkołę i wspólnie zawalczycie o supernagrody!



Na 100 szkół z całej Polski czekają zestawy strojów sportowych od Energi i okazja do świetnej zabawy – zapisy trwają tylko do 5 maja.

Napędza nas:  Energa | GRUPA ORLEN

Patronaty honorowe:  Minister Edukacji i Nauki  Ministerstwo Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu

Sport szkolny z Energa



„Czwartki lekkoatletyczne” tuż, tuż

Już w przyszłym tygodniu rozpocznie się drugi etap eliminacji do „Ogólnopolskich Czwartków Lekkoatletycznych”. Po zimowej przerwie oraz opóźnieniu związanym z obostrzeniami sanitarnymi, rusza wiosenna edycja zawodów „Czwartki lekkoatletyczne”.

Do rozegrania pozostały jeszcze trzy rundy wiosennej edycji, a na początek maja organizatorzy planują finał miejski. W czerwcu br. na najlepszych młodych polskich lekkoatletów czeka ogólnopolski finał w Łodzi. Do wzięcia udziału w wiosennej edycji zawodów serdecznie zaprasza organizator zawodów, którym jak co roku jest Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego.

Terminy rundy wiosennej przedstawiają się następująco: 22.04, 26.04, 29.04, 06.05 (finał miejski). Każdorazowo zawody rozpoczną się o godz. 10.00 na Gdańskim Stadionie Lekkoatletycznym przy al. Grunwaldzkiej 244.

Zawody „Czwartki Lekkoatletyczne” organizowane corocznie przez Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego gromadzą na starcie najmłodszych sportowców wchodzących dopiero w świat sportu. Dla uczestników przygotowano następujące konkurencje: bieg na dystansie 60 metrów, skok w dal, rzut piłeczką palantową, bieg na dystansie 300 metrów, bieg na dystansie 600 metrów, pchnięcie kulą.

Prawo startu mają uczniowie trójmiejskich szkół podstawowych. Zawody są przeprowadzone w trzech kategoriach wiekowych: grupa wiekowa 13 lat - rocznik 2008, II grupa wiekowa 12 lat

- rocznik 2009, III grupa wiekowa 11 lat i młodszy - rocznik 2010. Każdy zawodnik może startować podczas jednych

zawodów w dwóch konkurencjach: jednej biegowej i jednej technicznej. Więcej informacji można znaleźć na

stronach www.gokf.gda.pl.

Jesienią rozegrano dwie rundy, podczas których wystartowało w sumie 130

młodych sportowców reprezentujących 14 gdańskich placówek oświatowych.

źródło GZSiSS

Najlepsi zawodnicy po rundzie jesiennej:

1000 m., 2008 r.

1. Sikorski Filip	ZSP 8	151 pkt.
2. Dudaniec Igor	SP 75	134 pkt. (2 starty)
3. Smyk Filip	SP 27	108 pkt.
4. Pieniążek Szymon	SP 58	75 pkt. (2 starty)

1000 m., 2009 r.

1. Laskowski Adam	SP 27	286 pkt.
2. Walas Daniel	SP 75	240 pkt.

1000 m., 2010 r.

1. Krajewski Filip	SP 23	204 pkt.
2. Mazurowski Paweł	ZSP 8	190 pkt.
3. Borensztein Szymon	SP 23	182 pkt.
4. Kurkowski Błażej	SP 27	144 pkt.

300 m., chłopcy 2008 r.

1. Paszczyk Mateusz	ZSP 8	122 pkt.
---------------------	-------	----------

300 m., dziewczęta 2008 r.

1. Zaleska Julia	SP 75	316pkt
2. Pietrzak Hanna	SP 75	186pkt
3. Żurawska Marta	ZSP8	140pkt
4. Nowakowska Milena	ZSP8	86pkt

300 m., chłopcy 2009 r.

1. Laskowski Michał	SP 27	97 pkt.
2. Michalak Dominik	SP 81	34 pkt.

300 m., dziewczęta 2009 r.

1. Janeczek Weronika	SP 79	202 pkt. (2 starty)
2. Grochowska Klaudia	ZSP 8	189 pkt.
3. Szwedka Gloria	SP 75	126 pkt. (2 starty)
4. Kaczyńska Alicja	SP 81	98 pkt. (2 starty)

300 m., chłopcy 2010 r.

1. Sprengel Aleksander	SP 27	76 pkt.
2. Filis Adam	SP 27	61 pkt.
3. Sokołowski Antoni	SP 81	30 pkt.

300 m., dziewczęta 2010 r.

1. Cholewa Aleksandra	ZSP 8	91 pkt.
2. Karmelita Amelia	SP 81	32 pkt. (2 starty)
3. Chmielewska Oliwia	SP 81	25 pkt. (2 starty)

60 m., chłopcy 2008 r.

1. Słoński Filip	ZSP 8	327 pkt.
2. Rohde Dawid	ZSP 8	202 pkt.
3. Szwedka Nataniel	SP 75	162 pkt. (2 starty)
4. Majkowski Paweł	SP81	96 pkt. (2 starty)

60 m., dziewczęta 2008 r.

1. Grabowska Julia	SP 47	358 pkt.
2. Kopyłek Aleksandra	SP 5	305 pkt.
3. Świątkowska Natalia	SP 75	250 pkt.
4. Rokita Antonina	SP 75	116 pkt.

60 m., chłopcy 2009 r.

1. Pającki Jacek	ZSP 8	285 pkt.
2. Gosk Hubert	ZSP 8	125 pkt.
3. Wiśniewski Jakub	SP 75	83 pkt.
4. Cygert Olivier	SP 79	80 pkt. (2 starty)

60 m., dziewczęta 2009 r.

1. Wojda Patrycja	SP 27	280 pkt.
2. Adamczyk Emilia	STO 3	232 pkt.
3. Kulesza Inka	ZSP 8	190 pkt.
4. Żenni Alicja	ZSP 8	185 pkt.

60 m., chłopcy 2010 r.

1. Biliński Jakub	SP 75	142 pkt.
2. Piotrowski Szymon	SP 81	141 pkt.
3. Wojda Aleksander	SP 27	141 pkt.
4. Urbański Kuba	ZS P8	129 pkt.

60 m., dziewczęta 2010 r.

1. Brzóska Milena	ZSP 8	196 pkt.
2. Gibała Julia	SP 81	185 pkt.
3. Stenka Natalia	SP 75	180 pkt.
4. Jankowska Alicja	SP 23	171 pkt.

600 m., dziewczęta 2008 r.

1. Puzdrowska Anastazja	SP 27	146 pkt.
2. Wierzbanowska Emilia	ZSP 8	125 pkt.
3. Kryszewski Marta	ZSP 8	123 pkt.
4. Szczepańska Matylda	SP 27	123 pkt.

600 m., 2009 r.

1. Kaczmarczyk Patrycja	SP 75	229 pkt.
2. Łaguna Anna	ZSP 2	208 pkt.
3. Dancwicz Milena	ZSP 8	204 pkt.
4. Zakrzewska Maja	SP 75	70 pkt. (2 starty)

600 m., 2010 r.

1. Leik Marta	ZSP 8	198 pkt.
2. Januszkiewicz Kinga	SP 27	192 pkt.
3. Gierasik Zosia	ZSP 8	156 pkt.
4. Nawotka Ada	SP 81	137 pkt.

p.pal, chłopcy 2008 r.

1. Słoński Filip	ZSP 8	302 pkt.
2. Trzciniński Jakub	SP 23	217 pkt.
3. Szwedka Dominik	SP 75	189 pkt. (2 starty)
4. Rohde Dawid	ZSP 8	172 pkt.

p.pal, dziewczęta 2008 r.

1. Sprengel Lena	SP 27	298 pkt.
2. Nowakowska Milena	ZSP 8	234 pkt.
3. Szczepańska Matylda	SP 27	178 pkt.
4. Puzdrowska Anastazja	SP 27	174 pkt.

p.pal, chłopcy 2009 r.

1. Rauchut Piotr	SP 75	237 pkt.
2. Gosk Hubert	ZSP 8	210 pkt.
3. Walas Daniel	SP 75	200 pkt.
4. Cygert Olivier	SP 79	118 pkt. (2 starty)

p.pal, dziewczęta 2009 r.

1. Grochowska Klaudia	ZSP 8	290 pkt.
2. Zakrzewski Michelle	ZSP 8	203 pkt.
3. Gmniaż Amelia	SP 75	191 pkt.

p.pal, chłopcy 2010 r.

1. Kożuchowski Alan	ZSP 8	253 pkt.
2. Sosnowski Maksymilian	SP 75	208 pkt.
3. Kurkowski Błażej	SP 27	184 pkt.
4. Szeffler Piotr	SP 81	180 pkt.

skok w dal, chłopcy 2008 r.

1. Smyk Filip	SP 27	159 pkt.
2. Zemojtel Kuba	SP 27	69 pkt. (2 starty)

skok w dal, dziewczęta 2008 r.

1. Świątkowska Natalia	SP 75	367 pkt.
2. Zaleska Julia	SP 75	300 pkt.
3. Pietrzak Hanna	SP 75	256 pkt.
4. Żurawska Marta	ZSP 8	253 pkt.

skok w dal, chłopcy 2009 r.

1. Laskowski Adam	SP 27	196 pkt.
2. Szyrenos Milan	SP 57	174 pkt.
3. Laskowski Michał	SP 27	173 pkt.

skok w dal, dziewczęta 2009 r.

1. Adamczyk Emilia	STO 3	363 pkt.
2. Dancwicz Milena	ZSP 8	267 pkt.
3. Kulesza Inka	ZSP 8	258 pkt.
4. Wojda Patrycja	SP 27	242 pkt.

skok w dal, chłopcy 2010 r.

1. Wojda Aleksander	SP 27	227 pkt.
2. Biliński Kuba	SP 75	222 pkt.
3. Urbański Kuba	ZSP 8	214 pkt.
4. Borensztein Szymon	SP 23	183 pkt.

skok w dal, dziewczęta 2010 r.

1. Nawotka Ada	SP 81	288 pkt.
2. Stenka Natalia	SP 75	280 pkt.
3. Jankowska Alicja	SP 23	255 pkt.
4. Gaik Weronika	SP 81	253 pkt.

